GLOBALNY DIALOG

14.1

3 razy w roku w wielu językach

MAGAZYN

International Sociological Association

Rozmowy o socjologii z Zhao Tingyangiem

Sari Hanafi

Koszty życia

Federico Neiburg
Isabelle Guérin
Susana Narotzky
Eugênia Motta
Clara Hernández
Mariana Luzzi
Cristina Cielo
Cristina Vera
Bibiana Martínez Álvarez
Florent Bédécarrats
Flore Dazet
Mireille Razafindrakoto
François Roubaud
Boris Samuel
Beatrice Ferlaino
Caroline Dufy

Ruchy otwarte

Breno Bringel
Geoffrey Pleyers
Laurence Cox
Alberto Arribas Lozano
Sutapa Chattopadhyay
Carlos Y. Flores
Lev Grinberg

Perspektywy teoretyczne

Paolo Gerbaudo

Sekcja otwarta

> **Autorytaryzm merytokracji**
> **Kolonializm kryminalistyczny**
> **Różnorodność i transparentność w ramach (i poza) ONZ**

GD
TOM 14 / NUMER 1 / KWIECIEŃ 2024
https://globaldialogue.isa-sociology.org/

> Od Redakcji

Witamy w pierwszym numerze *Globalnego Dialogu* w 2024 roku! O ile ubiegły rok był okresem eksperymentów, obejmujących ostry zakręt uczenia się, to teraz jesteśmy zadowoleni, mając kilka nowych pomysłów przygotowanych na ten rok. W każdym kolejnym numerze, zachowując istotę i cel tego magazynu – czyli zaangażowanie w socjologię publiczną i globalną – będziemy prezentować nowe projekty, partnerstwa oraz innowacyjne strategie komunikacji i dystrybucji.

W wywiadzie otwierającym ten numer Sari Hanafi, były Przewodniczący ISA do 2023 roku, przedstawia nam fascynującą rozmowę z Zhao Tingyangiem. Ten wybitny chiński intelektualista zastanawia się nad niektórymi ze swoich głównych dokonań teoretycznych oraz dzieli się swoją aktualną interpretacją kryzysu liberalnej demokracji.

Następna sekcja, zorganizowana przez Federico Neiburga, Isabelle Guérin i Susanę Narotzky, dotyczy „kosztów życia", poruszając tym samym jeden z najbardziej dramatycznych dzisiaj problemów: wzrost cen produktów podstawowych oraz niemożliwy do udźwignięcia dla większości ludzi koszt życia. Czyni to z oryginalnej perspektywy, traktując koszty życia jako polisemiczną kategorię praktyczną, wykraczającą daleko poza indeks numeryczny. Sięgając po przykłady z różnych realiów Ameryki Łacińskiej, Afryki i Europy, osiem artykułów odnosi się zarówno do debaty koncepcyjnej, jak i do empirycznej dyskusji o różnorodnej problematyce, obejmującej zachowania różnych aktorów (rodziny, ekspertów, twórców polityki społecznej) w obliczu kryzysu. Ta sekcja tematyczna jest efektem współpracy między *Globalnym Dialogiem* i *International Sociology*. Dzięki tej inicjatywie, która będzie kontynuowana w kolejnych numerach, pragniemy spopularyzować szerzej niektóre z głównych wyników opublikowanego ostatnio numeru specjalnego *International Sociology*.

Kolejna sekcja inauguruje jeszcze inne, nowe partnerstwo. Projekt *Open Movements*, „Ruchy otwarte", publikowany od 2015 roku przez czołową niezależną platformę medialną Open Democracy, z inicjatywy Komitetu Badawczego ISA ds. Klas i Ruchów Społecznych (RC47), zostaje od teraz zintegrowany z *Globalnym Dialogiem* jako nowa sekcja. Jego misją jest zrozumienie głównych transformacji naszych społeczeństw w perspektywie konfliktów i ruchów społecznych. Jesteśmy zainteresowani zarówno bardziej widocznymi transformacjami, które pojawiają się w nagłówkach gazet, jak i tymi mniej widocznymi, które są ważne dla zrozumienia przemiany kulturowej i społecznej. Open Movements ma na celu promowanie otwartej przestrzeni dla globalnej socjologii publicznej przemian społecznych, która funkcjonuje w ramach ISA i poza nim. Jako założyciele projektu, obecny Przewodniczący ISA Geoffrey Pleyers i ja, w artykule wstępnym przybliżamy perspektywę Open Movements oraz to, co udało nam się w ostatnich latach osiągnąć i jakie są nasze zamierzenia w przyszłości. Drugi artykuł porusza znaczenie badań zaangażowanych, miejsce Południa w globalnym dialogu oraz mówi o bardzo potrzebnym wsparciu dla nowych badaczy (Cox, Arribas Lozano i Chattopadhyay). Następny tekst ukazuje rolę projektów audiowizualnych w społecznościach i ich konsekwencje w perspektywie narracji i decentralizacji wiedzy (Flores). Ostatni artykuł omawia aktualne ludobójstwo na Palestyńczykach, przedstawiając konflikt w kontekście, który ma kluczowe znaczenie dla wyjścia poza uproszczone poglądy na ten temat (Grinberg).

Artykuł teoretyczny tego numeru poddaje pod dyskusję proces historycznej transformacji państwa. Paolo Gerbaudo, wiodący intelektualista publiczny, analizując sprzeczności i trendy tego procesu, przedstawia złożone i świeże spojrzenie na to, co nazywa „zadziwiającym powrotem" państwa interwencjonistycznego. Na koniec, „Sekcja otwarta" zawiera trzy artykuły poświęcone autorytarnemu wymiarowi merytokracji (Maciel), niskiemu poziomowi różnorodności w organizacjach multilateralnych i wyzwaniom blokującym próby zmiany sytuacji (Gonzalez) oraz niedostatecznie przeanalizowanemu typowi kolonializmu, który Mark Munsterhjelm definiuje jako „kolonializm kryminalistyczny". Ten ostatni jest stworzony przez wpływowych naukowców z USA, Europy i Chin, którzy wykorzystali ludność tubylczą jako zasoby i cele nowych technologii, takich jak testy genealogiczne czy fenotypowanie.

Mam nadzieję, że spodoba się Państwu cały ten zestaw artykułów i pragnę przypomnieć, że jesteśmy otwarci na Państwa propozycje tekstów. Śledźcie nas w mediach społecznościowych @isagdmag i pomóżcie nam upowszechniać *Globalny Dialog* w Waszym języku. ■

Breno Bringel, redaktor *Globalnego Dialogu*

> *Globalny Dialog* jest dostępny w wielu językach na stronie *GD*

> Propozycje tekstów prosimy przesyłać na adres: globaldialogue@isa-sociology.org.

> Redakcja

Redaktor: Breno Bringel.

Redaktorzy Pomocniczy: Vitória Gonzalez, Carolina Vestena.

Współpracownik Redakcji: Christopher Evans.

Redaktorzy Zarządzający: Lola Busuttil, August Bagà.

Konsultacje: Michael Burawoy, Brigitte Aulenbacher, Klaus Dörre.

Redaktorzy Regionalni

Świat Arabski: (*Liban*) Sari Hanafi, (*Tunezja*) Fatima Radhouani, Safouane Trabelsi

Argentyna: Magdalena Lemus, Juan Parcio, Dante Marchissio.

Bangladesz: Habibul Khondker, Khairul Chowdhury, Shaikh Mohammad Kais, Mohammad Jasim Uddin, Bijoy Krishna Banik, Abdur Rashid, Md. Shahidul Islam, Mohammed Jahirul Islam, Sarker Sohel Rana, Eashrat Jahan Eyemoon, Helal Uddin, Masudur Rahman, Yasmin Sultana, Saleh Al Mamun, Ekramul Kabir Rana, Farheen Akter Bhuian, Khadiza Khatun, Aysha Siddique Humaira, Arifur Rahaman, Istiaq Nur Muhit, Md. Shahin Aktar, Suraiya Akhter, Alamgir Kabir, Taslima Nasrin.

Brazylia: Fabrício Maciel, Andreza Galli, José Guirado Neto, Jéssica Mazzini Mendes, Ricardo Nóbrega.

Francja/Hiszpania: Lola Busuttil.

Indie: Rashmi Jain, Manish Yadav.

Iran: Reyhaneh Javadi, Niayesh Dolati, Elham Shushtarizade.

Polska: Aleksandra Biernacka, Anna Turner, Joanna Bednarek, Urszula Jarecka.

Rumunia: Raluca Popescu, Raisa-Gabriela Zamfirescu, George Bonea, Marina Defta, Costin-Lucian Gheorghe, Alin Ionescu, Diana Moga, Ramona-Cătălina Năstase, Bianca Pințoiu-Mihăilă.

Rosja: Elena Zdravomyslova, Daria Kholodova.

Tajwan: Wan-Ju Lee, Tao-Yung Lu, Yi-Shuo Huang, Chien-Ying Chien, Mark Yi-wei Lai, Yun-Jou Lin, Yun-Hsuan Chou.

Turcja: Gül Çorbacıoğlu, Irmak Evren.

Zhao Tingyang *rozmawia z Sarim Hanafim o systemie Tianxia, alternatywnej koncepcji polityki.*

*„**Koszty życia**”, polisemiczna kategoria praktyczna wykorzystywana jednocześnie przez specjalistów i ludzi w ich codziennym życiu, obejmuje różne realia na przestrzeni świata.*

*Nowa sekcja tematyczna „**Ruchy otwarte**” ma na celu otwarcie przestrzeni dla analizy ruchów społecznych i wyzwań, przed którymi stoją w różnych krajach.*

Zdjęcie na stronie tytułowej: Wirestock, Freepik.

GD

Globalny Dialog ukazuje się dzięki hojnemu wsparciu **SAGE Publications.**

> W numerze

Od Redakcji 2

> ROZMOWY O SOCJOLOGII

System Tianxia i inteligentna demokracja: wywiad z Zhao Tingyangiem
Sari Hanafi, Liban 5

> KOSZTY ŻYCIA

Koszty życia: koncepcje ekspertów i codzienne wysiłki
Federico Neiburg, Brazylia, Isabelle Guérin, Francja i Susana Narotzky, Hiszpania 10

Niedostosowania: pieniądze na wydatki domowe i doświadczenia inflacyjne
Eugênia Motta i Federico Neiburg, Brazylia 12

Radzenie sobie z inflacją we współczesnej Argentynie
María Clara Hernández i Mariana Luzzi, Argentyna 14

Rola yuki we wspieraniu populacji prekariuszy w Ekwadorze
Cristina Cielo i Cristina Vera, Ekwador 16

Dylematy moralne zaopatrzenia w żywność
Susana Narotzky i Bibiana Martínez Álvarez, Hiszpania 18

Badanie kosztów życia na Madagaskarze
Florent Bédécarrats, Flore Dazet, Isabelle Guérin, Mireille Razafindrakoto i François Roubaud, Francja 20

Siła subsydiów cenowych w Maroku
Boris Samuel, Francja i Beatrice Ferlaino, Włochy 22

Bezpieczeństwo żywnościowe w czasach wojny: przypadek Rosji
Caroline Dufy, Francja 24

> RUCHY OTWARTE

„Ruchy otwarte": platforma socjologii publicznej i globalnej
Breno Bringel, Brazylia/Hiszpania i Geoffrey Pleyers, Belgia 26

Jak badamy i rozumiemy powszechne zmagania?
Laurence Cox, Irlandia, Alberto Arribas Lozano, Hiszpania i Sutapa Chattopadhyay, Kanada 29

Praktyki wideo Majów i decentralizacja wiedzy
Carlos Y. Flores, Meksyk 31

Mordercza eskalacja izraelsko-palestyńska w kontekście
Lev Grinberg, Izrael 33

> PERSPEKTYWY TEORETYCZNE

Zadziwiający powrót państwa interwencjonistycznego
Paolo Gerbaudo, Hiszpania 36

> SEKCJA OTWARTA

Autorytaryzm merytokracji
Fabrício Maciel, Brazylia 39

Kolonializm kryminalistyczny
Mark Munsterhjelm, Kanada 41

Różnorodność i transparentność w ramach (i poza) ONZ
Vitória Gonzalez, Brazylia 43

„Alternatywy wciąż istnieją, lecz są często niewidoczne, szczególnie w przypadku braku protestów publicznych"

Breno Bringel i Geoffrey Pleyers

> System Tianxia i inteligentna demokracja

Wywiad z Zhao Tingyangiem

Prawa autorskie: archiwum osobiste Zhao Tingyanga.

Zhao Tingyang jest przodującym intelektualistą i wybitnym chińskim filozofem, który ukończył Uniwersytet Renmin i Chińską Akademię Nauk Społecznych (CASS). Jest stypendystą akademickim i profesorem nadzwyczajnym w Instytucie Filozofii CASS, a także zajmował stanowiska w kilku innych chińskich i zagranicznych instytucjach, w tym w Publicznym Uniwersytecie w Jinhua (Zhejiang Normal University), Berggruen Institute i Międzynarodowym Instytucie TRANSCULTURA. Jego liczne publikacje w języku chińskim, angielskim i innych językach obejmują książkę *All under Heaven: The Tianxia System for a Possible World Order* (2021, University of California Press) oraz współredagowaną książkę *Transcultural Dictionary of Misunderstandings: European and Chinese Horizons* (2022, Cent mille milliards). Wywiad z nim przeprowadził w sierpniu 2023 roku **Sari Hanafi**, profesor socjologii na Uniwersytecie Amerykańskim w Bejrucie w Libanie, a także były przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego.

Sari Hanafi (SH): Profesorze Zhao, miałem przyjemność przeczytać Pańską ostatnią książkę,* All under Heaven: The Tianxia System for a Possible World Order*, w której odnosi się Pan krytycznie do obecnego mnożenia się konfliktów politycznych na całym świecie i aktualnej narodowo-statycznej logiki stosunków międzynarodowych. Zamiast tego proponuje Pan ideę Tianxia, chińskiego słowa oznaczającego „wszystko pod niebem", współzależność i zapewnienie prymatu świata nad państwami narodowymi. Jak podsumowałby Pan Tianxia w kilku słowach?

Zhao Tingyang (ZT): Powiem tyle, że moje wyobrażenie systemu świata Tianxia przewiduje lepszy możliwy świat za pomocą koncepcji „kompatybilności", częściej tłumaczonej jako „harmonia". Myślę, że kompatybilność jest lepszym tłumaczeniem, podobnie jak Leibniz wyjaśnia „najlepszy ze wszystkich możliwych światów" stworzony przez Boga koncepcją „współ-możliwości" najbogatszego zbioru istot. Co ciekawe, jego ontologia jest bardzo zbliżona do ontologii *I Ching*, chińskiej Biblii, która podkreśla „kompatybilność" wszystkich istot. Konceptualny system Tianxia, „wszystkiego pod niebem", powinien uwidaczniać wszechobejmujący świat „bez zewnątrz" z „wielką harmonią" wszystkich ludzi lub „kompatybilnością" wszystkich cywilizacji. Otwartym pytaniem pozostaje, dlaczego Chiny rozpoczęły swoje życie polityczne od koncepcji świata regularnego, takiego jak *Tianxia*, podczas gdy Grecja miała państwo jako *polis*: dwa najważniejsze, początkowe punkty polityki.

Zamiast rozpoznania wroga, jak u Carla Schmitta, walki klasowej marksistów, walki o władzę Morgenthaua czy zderzenia cywilizacji Huntingtona i bardziej niż system świata, Tianxia proponuje alternatywną koncepcję polityki, jako metodologii lub sztuki *zmieniania wrogości w gościnność*. Powód jest prosty: jeśli polityka nie jest w stanie powstrzymać lub przynajmniej ograniczyć wrogości, nie jest żadną polityką, jest niczym więcej niż pewnego rodzaju wojną. A wojna dowodzi raczej porażki polityki, niż jest jej *kontynu-*

>>

acją, jak uważa Carl Von Clausewitz. Jeśli chcemy walki, to po co nam polityka?

Bardziej rozsądna i praktyczna niż tradycyjna, moja odnowiona koncepcja Tianxia opiera się na *trzech konstytuujących* koncepcjach: (1) *internalizacja świata* – wspólny uniwersalny system obejmujący wszystkie narody, tworzący w ten sposób świat bez negatywnych elementów zewnętrznych; (2) r*acjonalność relacyjna*, która podkreśla priorytet *wzajemnej minimalizacji wrogości* nad maksymalizacją wyłącznego interesu; oraz (3) *doskonalenie konfucjańskie*, które jest dla wszystkich doskonaleniem nie-wyłącznym, lepszym niż doskonalenie Pareto, i jest definiowane poprzez: *jeden doskonali się, wtedy – i tylko wtedy – gdy wszyscy inni się doskonalą*. Konfucjańskie doskonalenie oznacza, że każdy zyskuje doskonalenie Pareto, jeśli ktokolwiek je uzyska. Miejmy nadzieję, że nowy system Tianxia rozwiąże globalne problemy, takie jak zagrożenia technologiczne, globalne problemy finansowe, zmiany klimatu, pandemie i starcia cywilizacji.

Zgodnie z systemem Tianxia, globalna etyka powinna opierać się na ulepszonej „złotej regule", która jest bardziej spójna niż chrześcijaństwo czy konfucjanizm. Tradycyjna złota reguła mówi: „*Nigdy nie czyń innym tego, czego nie chciałbyś, aby inni czynili tobie*". Jest to prawie idealne rozwiązanie, z wyjątkiem jego jednostronnej subiektywności, która sugeruje problematycznie, że „ja" ma jednostronną władzę decydowania o uniwersalnych koncepcjach tego, co jest dobre lub słuszne. Przeformułowałbym złotą regułę jako „*Nigdy nie czyń* ***innym*** *tego, czego inni nie chcieliby, abyś im czynił*". Zmieniając subiektywność w trans-subiektywność, ta nowa zasada staje się ściśle wzajemna i symetryczna, a tym samym prawdziwie uniwersalna.

Nowy system Tianxia powinien być realizowany również w sferze epistemologicznej. Poddaje on koncepcję nowej encyklopedii, inspirowanej francuskim projektem encyklopedii z XVIII wieku, która obecnie byłaby najprawdopodobniej wspierana także przez Internet i sztuczną inteligencję. Obejmowałaby ona raczej koncepcję wiedzy, a nie fizyczną książkę i miałaby na celu uwzględnienie całej wiedzy wszystkich cywilizacji z równym szacunkiem i wzajemnym uznaniem. Nowa encyklopedia miałaby rozwijać się na podstawie badań nad problemami uniwersalnymi, stojącymi przed wszystkimi ludźmi, lub nad „wyłaniającymi się" interakcjami, rozumianymi jako holizm lub metodologie złożoności zamiast tradycyjnej zdyscyplinowanej taksonomii i redukcjonistycznego spojrzenia na wiedzę, a także w miejsce jednostronnego programu zachodniej wiedzy, tak aby stała się „biblioteką meta-świata" dla wszystkich ludzi.

SH: Jak ocenia Pan dzisiejsze Chiny w kontekście paradygmatu Tianxia? W jednym z wywiadów powiedział Pan, że komunizm pokonał i wykluczył zachodnich konkurentów w Chinach, ale także zdewaluował chińską kulturę. Istnienie Chin ma większe znaczenie niż ich tożsamość; innymi słowy, fakt bycia jest ważniejszy niż to, jak coś wygląda. Czy może Pan rozwinąć tę myśl na konkretnych przykładach?

ZT: Tianxia to koncepcja dla całego świata. Oczekuje przyszłości prawdopodobnej w swoim własnym czasie. Jednak, co ciekawe, zastosowano ją do Chin, aby postrzegać je jako „państwo wzorca światowego", mniejsze niż cały świat, i dlatego dalekie od swego najlepszego potencjału koncepcyjnego; nie jestem więc pewien, czy Chiny można uznać za paradygmat Tianxia. Niemniej jednak można je postrzegać jako przykład. „Chiny wzorca światowego" mają ogromne znaczenie przez wynalezienie reżimu „jednego kraju, wielu systemów", zapoczątkowanego za czasów dynastii Han (202 p.n.e.-220 p.n.e.), zgodnie z zasadą priorytetu kompatybilności lub harmonii, skutecznie zmniejszającego konflikty między różnymi kulturami lub religiami. Jest to część żywego dziedzictwa współczesnych Chin.

Nie powinno być wielkim zaskoczeniem, że współczesne Chiny dewaluują tradycyjne aspekty Chin, ponieważ współczesne Chiny bardzo chcą stać się nowoczesne. Modernizacja została uznana za kwestię przetrwania narodu znajdującego się pod presją reszty świata. Chińskie myślenie zawsze opiera się na zasadzie „przetrwaj wszystkie zmiany" lub „żyj przez zmiany". Nie jest to ani wiara religijna, ani wartość etyczna; niemniej „ontologiczna" metodologia istnienia może być jednak odnaleziona. Oczywiście Chiny muszą zachować swoją kulturową lub tradycyjną tożsamość, która ma mniejszy wpływ niż samo ich istnienie w krytycznym punkcie przetrwania lub *kairos*, aby stać się lepszym. Chiny zajmują się „działaniem", a nie tylko „byciem", a ich metodologia ma większe znaczenie niż ich konceptualizacja. Chiny uwielbiają improwizować, ponieważ od samego początku uznawały *I Ching*, Księgę Przemian, za swoją metodologiczną „biblię". Mamy tu metodologię poszukującą optymalnej szansy na przetrwanie, istnienie, trwanie i wzrost w siłę, jeśli to możliwe. Konfucjanizm, jako stereotypowy obraz Chin, jest mniej żywotny, niż się zwykle uważa. Na przestrzeni dziejów doświadczał wzlotów i upadków i jest zależny od swojej historyczności. Waham się, czy powiedzieć, że Chiny pozostają obecnie społeczeństwem konfucjańskim. Jestem jednak pewien, że chińska metodologia „bycia ze zmianami" pozostaje silna, żyjąc dłużej niż jakakolwiek konkretna wartość, doktryna czy „izm".

Na przykład, idea ta może wyjaśnić zagmatwany spektakl „chińskich religii". Z perspektywy monoteistycznej Chiny są krajem bezreligijnym. Z perspektywy antropologicznej, jest to miejsce wszystkich wyznań, panteizmu lub politeizmu. W szczególności w społeczeństwach ludowych i w większości obszarów (z wyjątkiem obszarów muzułmańskich) ludzie nie nienawidzą bogów innych. Wręcz przeciwnie, większość ludzi zaakceptowałaby historie innych bogów, tak jak swoich własnych, a nawet wierzyłaby w nich lub przynajmniej szanowała. Tak więc wiele osób ma długą listę bogów, wywodzących się zwykle z buddyzmu, taoizmu, chrześcijaństwa, obok wielu bogów lokalnych. Dla intelektualistów, którzy nie traktują religii poważnie, istnieje zamiast tego wiele różnych „izmów", lewicowych lub prawicowych, postępowych lub konserwatywnych. Nie widzę zbytniej wiary ani lojalności w ich wyborach; większość z nich zwróci się ku temu, który działa lepiej.

>>

Prawa autorskie: archiwum osobiste Zhao Tingyanga.

SH: Dokładnie zdiagnozował Pan kryzys systemu liberalnej demokracji i to, jak potężne siły kontrolujące kapitał i media obalają demokrację, jak coś w rodzaju „konia trojańskiego", który zniszczył demokrację w taki sposób, że zagrożenie dla demokracji przychodzi z jej wnętrza. Czy może Pan to rozwinąć?

ZT: Słabym punktem demokracji jest jej niejednoznaczna konceptualizacja: nigdy nie zdefiniowana w sposób wyłączny, a zatem otwarta na interpretacje. Ta niejasna fizjonomia pozwala wszystkiemu maskować się, przybierając postać demokracji i w ten sposób domagać się swego usprawiedliwienia; pojawia się więc wiele demokratycznych „koni trojańskich". A najgorsze jest to, że trudno je odróżnić od prawdziwej demokracji ze względu na ich podobieństwo w wyglądzie i praktyce. Nie ma pewności, czy istnieje prawdziwa demokracja, ponieważ nigdy nie widzieliśmy idealnej koncepcji ani *eidos* demokracji, chociaż wiemy, że demokracja ma swoje specyficzne pochodzenie i geny. A teraz najgorsze: okazuje się, że pseudodemokracja jest prawdziwym bliźniakiem demokracji, posiadającym ten sam gen. *Agora*, gdzie rozwinęła się demokracja, była jednocześnie rynkiem. Rynek opinii jest zbliżony do rynku towarów; jeśli więcej ludzi wybiera jabłka, to najwyraźniej jabłka są bardziej pożądane.

Podobnie, jeśli więcej wyborców popiera Trumpa, to Trump wydaje się uzasadniony. Wielu tego nie zauważy, ale jest to niezręczne ze względu na brak solidnego demokratycznego rozumowania. Rynek i demokracja mają te same podstawowe zasady. Niestety, zasada większości nie zawsze mówi prawdę lub dobro; i niestety, istnieje wiele sposobów i możliwości dla władz politycznych, finansowych i medialnych, aby wprowadzać w błąd i manipulować wyborami ludzi. Władze są sprytne; znają najlepsze strategie. We współczesnych warunkach rządów prawa, a także pod rządami rynku, więcej mocarstw rozwija strategię przekształcania lub przerabiania świadomości opinii publicznej poprzez sprzedawanie ludziom iluzji, a tym samym tworzenie jednego wspólnego umysłu. Widzimy więc raczej „publikrację" niż demokrację; lub „publikrację" pod pozorem demokracji; lub zniekształconą demokrację nałożoną na „publikrację". Jest to „koń trojański", który osłabia demokrację.

Nie jest dziwne, że demokracja nie jest w stanie uchronić się przed „publikracją", ponieważ demokracja nie może rozpoznać konia trojańskiego „publikracji": demokracja i „publikracja" wyglądają nazbyt podobnie. Problem polega na tym, że istniejąca demokracja nie jest inteligentna, podczas gdy siły leżące u podstaw publikracji są znacznie mądrzejsze. Demokracja jest praktycznym sposobem dokonywania wyborów publicznych i nie ma własnego umysłu, nie może więc bronić się przed siłami zewnętrznymi. Zasadniczo demokracja nie definiuje tego, co jest dobre, ani nie uzasadnia tego, co jest słuszne; nigdy nawet nie uzasadniła samej siebie. Demokracja trwa, ponieważ nie ma lepszej alternatywy. Innymi słowy, demokracja jest sposobem decydowania o podziale praw i władzy, ale nie definiowania dobra, prawdy czy sprawiedliwości. Demokracja potrzebuje więc własnego umysłu.

SH: Czy widzi Pan jakąś alternatywę?

ZT: Moje nadzieje leżą w „demokracji inteligentnej", demokracji opartej na wiedzy, która stanie się tak samo inteligentna, jak siły, które próbują ją kontrolować, a przynajmniej lepsza niż agregacja wprowadzonej w błąd opinii publicznej.

>>

Wyjaśnię to. Demokracja inteligentna składa się z „systemu dwugłosowego" i „dwustopniowych wyborów". Dwa głosy oznaczają „jedna osoba, dwa głosy", „za" i „przeciw", dla każdych wyborów, reprezentujące czyjąś sympatię i antypatię. Ta „niechęć" jest nieodzowną zmienną, ma nawet większe znaczenie niż „sympatia" „dwa głosy" stanowią więc pełną reprezentację umysłu, lepszą niż powszechny system „jedna osoba, jeden głos". Podstawowe zasady systemu dwóch głosów są następujące: (1) *zasada plusów netto*. Oznacza to, że plusy netto = plusy – minusy. Załóżmy, że A otrzymuje 51% plusów i 31% minusów, wtedy 51% – 31% = 20% plusów netto; B otrzymuje 41% plusów i 11% minusów, więc 41% – 11% = 30% plusów netto. B powinien zostać uznany za zwycięzcę; (2) *zasada większości warunkowej*. Jeśli A i B mają zbieżne plusy netto, wygrywa ten, który ma więcej plusów.

Dwustopniowe wybory oznaczają dwa kroki do zakończenia głosowania. Po pierwsze, każdy głosuje na to, co chce. Po drugie, komitet naukowy oddaje ważone przez wiedzę głosy, aby zatwierdzić lub odrzucić wybory ludzi. Zatem dwupoziomowe wybory definiują rozdzielone uprawnienia: ludzie decydują, co jest pożądane, a komitet naukowy decyduje, co jest wykonalne. Zaprojektowana w ten sposób demokracja może stać się *instytucjonalnie* inteligentna, tak aby sama w sobie była mądra i wolna od irracjonalnych wyborów. Krótko mówiąc, będzie to demokracja oparta na wiedzy. Na razie moje wysiłki ograniczają się do ulepszenia systemu głosowania. Inteligentna demokracja z pewnością potrzebuje więcej inteligencji i mądrzejszych koncepcji. Jest to zadanie, które należy kontynuować.

SH: Wzywa Pan do „demokracji opartej na wiedzy", ale kto nominuje ekspertów, którzy będą wchodzić w skład komisji lub komitetów? Wygląda na to, że „eksperci" dostarczają jedynie rozwiązań naukowych, ale często są oni podzieleni według linii politycznych.

ZT: Nominacja zawsze stanowi problem. Obawiam się, że nie ma idealnego rozwiązania. Polityka oparta na partiach jest z konieczności stronnicza. Praktycznie wykonalny sposób, jaki mamy, może nie być najlepszy, ale ideał nie istnieje, więc musimy pogodzić się z rzeczywistością. Dlatego powinienem ograniczyć swoją wyobraźnię raczej do akceptowalnych ulepszeń, a nie radykalnej reformy demokracji. W jaki sposób będziemy jednak nominować ekspertów do komitetów naukowych zarządzających inteligentną demokracją? Mój pomysł przyjmuje tradycyjną „reputację", odnoszącą się do uznanych kandydatów. Reputacja jest oczywistym faktem społecznym. Na przykład ci, którzy są czołowymi naukowcami, którzy zdobyli znaczące nagrody, a zatem w założeniu wiedzą więcej o potencjale lub ryzyku tego, co ludzie chcą robić. Oczywiście reputacja może być błędna, ale wiedza jest z pewnością lepsza niż ignorancja. Eksperci będą mieli swoje sympatie polityczne, a najlepszą rzeczą, jakiej możemy oczekiwać, jest to, że będą uczciwi. Istnieją sposoby na odcięcie tajnych powiązań finansowych.

Jak widzisz, moja teoria inteligentnej demokracji, jest skromnym modelem złożonym z mieszanych „genów politycznych": około 50% pochodzi ze współczesnej demokracji, 30% z optymalnej decyzji Jizi w sprawach publicznych i 20% od platońskiego „króla-filozofa". Staram się zrównoważyć mądre tradycje zajmowania się sprawami publicznymi i powszechnymi. Chodzi o to, co jest bardziej rozsądne, choć wciąż dalekie od ideału.

SH: Czytając Pana pracę, wydaje się, że Pana ponura krytyka systemu demokratycznego nie może wyjaśnić, dlaczego mamy dziś ruchy społeczne. System demokratyczny nie jest systemem zamkniętym; nawet ze swoim „koniem trojańskim" jest w stanie stworzyć alternatywy (ekologiczne, społeczno-ekonomiczne i polityczne).

ZT: W pełni zgadzam się z Panem, że demokracja nie jest pojęciem zamkniętym. Alternatywy dla demokracji instytucjonalnej, ruchy społeczne, można uznać za demokrację spontaniczną, choć wspieraną lub nadzorowaną przez pewne organizacje. Nie są to „konie trojańskie"; szanuję je. Zgaduję, że powiedziałby Pan, że ruchy społeczne są lepszą stroną demokracji. Z pewnością ruchy społeczne są bliższe demokracji bezpośredniej. To dobrze. Jednak moim zdaniem praktyczny problem polega na tym, że dążenia ruchów społecznych mogą również być błędne przez nierozsądną pasję, tak że żądanie czegoś więcej, niż państwo lub świat może dać, jest czasami raczej destrukcyjne niż konstruktywne. Przypomina mi to stare powiedzenie: „Pani domu zna wydatki związane z prowadzeniem rodziny". Zamiast tego nalegałbym na demokrację opartą na racjonalnej wiedzy i zorganizowaną instytucjonalnie tak, aby sama w sobie była mądrzejsza. „Chłodna demokracja" jest bardziej rozważna i niezawodna niż jej gorętsza odmiana. Moje pytanie do Pana brzmi: jeśli chcemy zmian w naszych społeczeństwach, skąd mamy wiedzieć, które zmiany są dla nich lepsze?

W większości przypadków demokracja może być ślepa na to, co jest dobre. To zabawne albo nie tak zabawne, że nasi filozofowie wciąż nie mają jasnej koncepcji tego, czym jest „dobro". Demokracja sama w sobie nie jest dziś wartością. Jest raczej kwestią, którą należy docenić.

SH: Kwestionuje Pan demokrację jako wartość; ale to, co stanowi wartość, jest kwalifikatorem demokracji. To dlatego mówimy dziś o demokracji liberalnej. Dorastałem w Syrii, gdzie wiodąca partia Baas używa słowa „popularny" do określenia demokracji. Kiedy liberalizm kojarzy się z demokracją, oznacza to wolność wyznania, słowa, prasy i zgromadzeń, zakładania stowarzyszeń i partii politycznych oraz akceptowanie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka w sposób abstrakcyjny (a nie konkretny). Czy powinniśmy krytykować te wartości? W „popularnej" demokracji w Syrii nie było prawie żadnej wolności słowa ani możliwości zakładania stowarzyszeń i partii politycznych, chyba że akceptowało się ideologię rządzących elit. Ponadto system głosowania do parlamentu był złożony, ze specjalnymi miejscami zarezerwowanymi dla klasy robotniczej i chłopów, co moim zdaniem jest dobre, nawet jeśli te dwie kategorie nie mają swobody organizowania się. Tak więc słowo „popularny" pełne jest antyliberalnych wartości, ale dąży do pewnego poczucia sprawiedliwości społecznej.

>>

Dlatego nie możemy dyskutować o demokracji bez jej kwalifikatora. Używa Pan wobec demokracji kwalifikatora „inteligentny", dla przejścia od jej obecnej, „opartej na opinii" formy do formy nowej, „opartej na wiedzy". W jaki jednak sposób inteligencja określa się wobec dwóch tradycji (ludowej i liberalnej)?

ZT: Dziękuję za Pańskie ostre pytanie; trafia w sedno. Zanim omówię, jak „inteligentna" może być demokracja, powiedziałbym, że nie ma czystej demokracji, co czyni prawdziwą demokrację problematycznym pojęciem. Ma Pan rację: demokracja jest związana z pewnymi wartościami, gdy jest połączona z kwalifikatorem. To pokazuje, że demokracja sama w sobie, jako koncepcja, to nic innego niż narzędzie lub procedura i że nie zgodzimy się na demokrację zaangażowaną w wartości, których nie podzielamy. Dlatego kwalifikatory mają znaczenie większe niż demokracja, ponieważ ujawniają głębsze problemy i konflikty. Za górnolotnym głosem demokracji może kryć się de facto dążenie do określonych wartości, interesów i władzy.

Pańska koncepcja kwalifikatora jest pouczająca; przypomina mi o istotnym problemie, jakim jest ranking wartości. Każdy ma swój ranking wartości; w przeciwnym razie jest uwięziony w dylematcie, próbując robić wszystko. Ranking wartości sugeruje dyskryminację, a co za tym idzie, konflikty na każdym kroku. Dyskryminacja to przerażające słowo, ale odnosi się do faktu, że każdy dyskryminuje, mimo że większość ludzi wolałaby raczej przeciwstawić się jakiejkolwiek dyskryminacji. Kwalifikator lub częściowa etykieta demokracji, liberalnej lub popularnej, wolności jednostki lub sprawiedliwości społecznej, raczej nie zmniejszy konfliktów lub nieporozumień, a nawet może zwiększyć społeczną entropię lub fragmentację. Polegałbym więc na czymś innym niż deklarowane wartości, bez względu na to, jak bardzo są one atrakcyjne. Zamiast tego zwróciłbym się ku rozwijaniu „ustawień inteligencji" w systemie operacyjnym demokracji, w oczekiwaniu na demokrację opartą na inteligencji – co nazywam „inteligentną demokracją" – w której systematyczny układ pozwoli wiedzy przejąć władzę w celu podjęcia ostatecznej decyzji. W wizjonerskim sensie super sztuczna inteligencja może pomóc w przyszłości, działając jako dodatek do ludzkich umysłów lub nawet współpracując z ludzkimi umysłami i ostatecznie tworząc trans-podmiotowość AI-człowiek, miejmy nadzieję, że mądrzejszą i mniej ideologiczną. Demokracja ma na celu dokonywanie wyborów publicznych w służbie całego społeczeństwa, a nie w służbie konkurujących ze sobą sił politycznych.

SH: Ostatnie pytanie, które może być bardzo interesujące dla naszych czytelników. Niedawno wraz z europejskimi naukowcami współredagował Pan* „Euro-chiński słownik nieporozumień kulturowych"*. Ten pomysł jest wspaniały, ponieważ wykracza Pan poza paradygmat postkolonialny, w którym musi Pan patrzeć na różne (południowe) epistemy, ale także współpracować ze swoimi europejskimi kolegami, aby przezwyciężyć nieporozumienia. To tak, jakby chińsko-frankońskie grupy badawcze wzywały do stworzenia post-zachodniej socjologii i współpracy.

ZT: Powinniśmy raczej opracować nową, lepszą epistemę, zamiast oddawać się antagonistycznej rywalizacji z tradycyjnymi. Nie traktuję poglądu postkolonialnego jako drogi wyjścia z kolonializmu, czy dokładniej z orientalizmu. Nasze umysły będą ograniczone, uwięzione i wprowadzane w błąd przez kolonialne koncepcje i wzorce, gdy spróbujemy w postkolonialny sposób odpowiedzieć lub „odmówić" temu, co zostało o nas powiedziane: orientalistycznemu obrazowi narzuconemu „nam" przez kolonializm. Mam na myśli to, że jeśli będę sprzeciwiać się kolonializmowi, architektura mojego umysłu zostanie zbudowana w oparciu o koncepcje kolonialne, będzie osadzona w kolonialnych dyskursach, a moje słowa nie będą wyrażały mojego własnego zdania. Albo, jeśli powie Pan: „nie jestem taki, jak Pan myśli", Pana możliwości i spojrzenie zostaną mimowolnie ograniczone przez kolonialistyczne lub orientalistyczne horyzonty, tracąc tym samym wolność umysłu. Antagonizm epistemów jest nudny i negatywny. Zamiast tego zacząłbym od podstawowych i ogólnych problemów stojących przed wszystkimi ludźmi, abyśmy mogli dzielić się i wymieniać różnymi koncepcjami, lepszymi argumentami lub interesującymi, wzajemnymi nieporozumieniami; wszyscy możemy na tym skorzystać. Nazywam to „transkulturową multiplikacją" – to wstępna metafora, zanim uda mi się znaleźć lepszą.

To naturalne, że każdy może źle zrozumieć innych; inny umysł zawsze ma powód, by źle nas zrozumieć. Możemy ograniczyć wzajemne nieporozumienia, wyjaśniając podstawowe pojęcia, sprawdzając, czy nasze lub ich teorie i założenia leżące u podstaw naszych, lub ich koncepcji są spójne, czy też nie. ■

> Koszty życia: koncepcje ekspertów i codzienne wysiłki

Federico Neiburg, Uniwersytet Federalny w Rio de Janeiro, Brazylia, **Isabelle Guérin**, Instytut Badań nad Rozwojem, Francja i **Susana Narotzky**, Uniwersytet w Barcelonie, Hiszpania

Prawa autorskie: Vitória Gonzalez, 2024.

Niniejsza sekcja tematyczna jest wynikiem współpracy *Globalnego Dialogu* i *International Sociology*. Naszym celem jest udostępnienie szerszej publiczności niektórych z głównych wyników specjalnego numeru *International Sociology*, który został właśnie opublikowany. W niniejszym artykule przedstawiamy koncepcję *kosztów życia*, która jest jednocześnie kategorią stworzoną i wykorzystywaną w świecie specjalistów oraz pojęciem wernakularnym, które przenika codzienne życie ludzi, w odniesieniu do niezliczonych wysiłków i doświadczeń w czasach kryzysu.

Proponujemy perspektywę wieloskalową, historyczną i porównawczą, która pozwala na obserwację i analizę dylematów, wytwarzanych współcześnie przez polikryzysy. Należą do nich łączne skutki wzrostu cen artykułów podstawowych, takich jak żywność i energia, prekaryzacja rynków pracy oraz przyspieszony spadek płac w następstwie pandemii COVID-19 w skali globalnej. Te wielowymiarowe kryzysy wpłynęły na sposób, w jaki jednostki i rodziny szukają wartościowego życia. Zwracamy również uwagę na moralny i polityczny wymiar rosnących kosztów życia oraz na konflikty i zmagania, które toczą się w świecie ekspertów, w przestrzeni publicznej i w codziennym życiu ludzi.

> Kontekst

Połączone skutki pandemii COVID-19, kryzysu klimatycznego i wojny w Europie Wschodniej sprawiły, że rosnące koszty

>>

utrzymania, inflacja i głód stały się głównymi problemami debat publicznych i codziennego życia ludzi. Wiele osób musi stawić czoła malejącej sile nabywczej pieniądza i niedoborom wynikającym z zakłóceń w łańcuchach dostaw produktów uznawanych za niezbędne do życia, takich jak żywność, woda i energia. Rozpoczął się bezprecedensowy cykl wzrostu cen w skali globalnej. Dotyka to nie tylko najbiedniejszych i tzw. klasę średnią w krajach Globalnego Południa, ale także tych w bogatych krajach Europy i Ameryki Północnej.

Globalny indeks cen żywności Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) osiągnął w marcu 2022 roku najwyższy poziom od 60 lat, podczas gdy historyczna seria Międzynarodowego Funduszu Walutowego wskazała na największe wzrosty cen żywności i energii od 100 lat. Rosnące ceny podstawowych artykułów konsumpcyjnych są kluczowym wymiarem obecnego polikryzysu, podobnie jak brak zatrudnienia lub jego niepewny charakter, malejąca realna wartość wynagrodzeń, masowe migracje i zagrożenia dla środowiska.

> Koncepcja

„Koszty życia" to polisemiczna kategoria praktyczna. To właśnie tę polisemię staramy się tutaj uchwycić. Koncepcja „kosztów utrzymania życia" narodziła się pod koniec XIX i na początku XX wieku, wraz z nowoczesnymi naukami ekonomicznymi, jako narzędzie do indeksowania ludzkiego życia za pomocą liczb i ilości pieniędzy. Minimum niezbędne do wytworzenia życia ma swoją cenę (na przykład wartość pieniężną koszyka towarów). Ceny również się zmieniają, a różnice te są wyrażone w procentach w odniesieniu do segmentów czasowych: tygodniowych, miesięcznych, rocznych.

Tak więc w świecie specjalistów koszty życia są nierozerwalnie związane z dwoma głównymi aspektami: po pierwsze, z rozumieniem inflacji jako faktu społecznego i przedmiotu rządów; po drugie, z koncepcją konieczności lub potrzeb podstawowych. Dziedzina wytwarzania danych dotyczących inflacji i kosztów życia jest areną kontrowersji, w których uczestniczą agencje rządowe, instytucje korporacyjne, związki zawodowe, organizacje międzynarodowe i agencje humanitarne, tworząc konfiguracje krajowej i międzynarodowej debaty publicznej i bitew politycznych.

Jednocześnie jednak koncepcja kosztów życia istnieje także poza domeną ekspertów ekonomicznych i osób zaangażowanych w zarządzanie życiem gospodarczym. Koszty życia to kategoria praktyczna, która wykracza poza wskaźnik liczbowy: uczestniczy w biegu zwykłego życia jednostek, gospodarstw domowych i rodzin. Odnosi się do niezliczonych kosztów i wysiłków nadających znaczenie działaniom, strategiom, codziennym radościom i frustracjom, a także ruchom społecznym i ukrytym wykroczeniom, takim jak te, które wysuwają roszczenia przeciwko inflacji lub drogiemu życiu.

> Wypełnianie luki

Świat nauk ekonomicznych i świat działań humanitarnych stworzyły konceptualizację rosnących kosztów życia, klęsk głodowych i głodu. Jednak dla nauk społecznych zjawiska te wydają się pozostawać marginalnymi obiektami, które, z kilkoma wyjątkami, nie są częścią agendy. Celem tej sekcji tematycznej i numeru specjalnego *International Sociology* jest właśnie wypełnienie tej luki. Aby to osiągnąć, proponujemy podejście, które jest zarówno multidyscyplinarne, jak i wieloskalarne. Artykuły zawarte w tym tomie poruszają się po różnych tradycjach tematycznych i dyscyplinarnych: socjologii politycznej i ekonomii rynków, cen i liczb; socjologii ekonomicznej i feministycznej oraz antropologii praktyk codziennych i ich wymiarów afektywnych, intymnych i zmysłowych; oraz politycznej ekologii żywności i życia.

Jednocześnie zebrane tu artykuły pokazują powiązania między międzynarodowymi kwestiami geopolitycznymi, ogromną wagą organizacji humanitarnych i pomocy w definiowaniu wskaźników kosztów życia w kontekstach lokalnych, krajowymi sposobami rządzenia i ich kolonialną historią, a także intymnością i sensorycznością kosztów życia w codziennej egzystencji ludzi i rodzin.

Debaty publiczne, wiedza ekspercka oraz koncepcje i praktyki zwykłych obywateli mogą być ze sobą w konflikcie, ale jednocześnie wzajemnie się przenikają i konstruują. Rzeczywiście, socjologia i antropologia mogą ujawnić tę współkonstrukcję wraz z napięciami, konfliktami i cyrkulacjami, które się z nią wiążą. Perspektywa porównawcza i historyczna rzuca również światło na nierównomierny rozkład kosztów życia, na to, jak te nierówności zmieniają się w czasie, jak decydenci, eksperci i rodziny radzą sobie z kryzysem, mobilizując lub ignorując dyspozycje społeczne powstałe w trakcie innych kryzysów.

Koncentrujemy się na tych procesach z perspektywy porównawczej w podwójnym sensie: rozważając przeszłe i obecne sytuacje na Globalnej Północy i Globalnym Południu; oraz poprzez powiązanie makro-procesów w skali krajowej i międzynarodowej z mikro-wymiarami codziennego poszukiwania wartościowego życia wśród inflacji, klęsk głodowych i głodu. Te sploty skal i procesów ożywiają pytania o relacje władzy, debaty moralne na temat tego, co jest uzasadnione, akceptowalne, normalne lub podstawowe, a co nie, i według kogo, a także spory na temat tego, czym jest wartościowe życie, z silnymi różnicami w zależności od kontekstów i historii narodowych, relacji płci oraz różnic rasowych i klasowych. ■

Korespondencja:
Federico Neiburg <federico.neiburg@gmail.com>

> Niedostosowania: pieniądze na wydatki domowe i doświadczenia inflacyjne

Eugênia Motta i **Federico Neiburg**, Uniwersytet Federalny w Rio de Janeiro, Brazylia

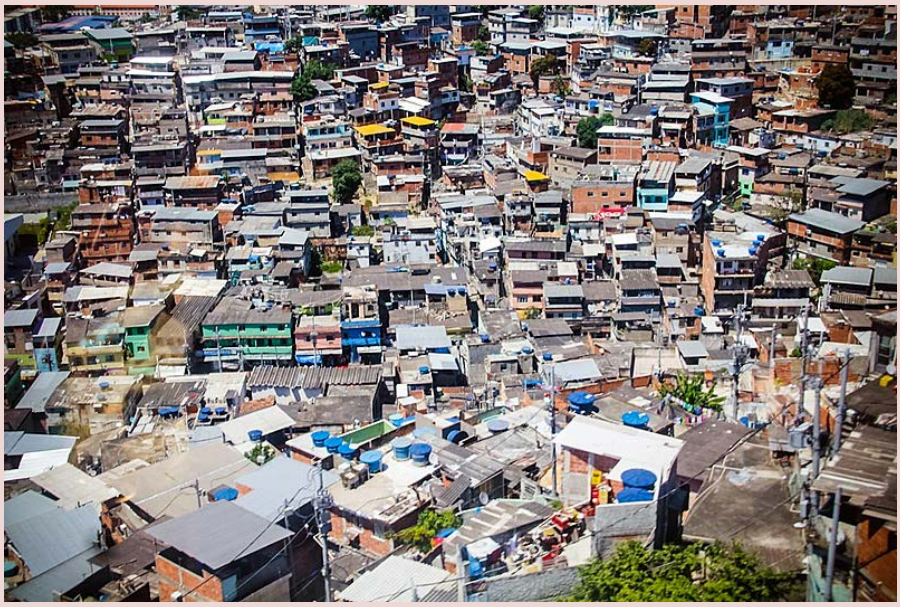

Kompleks Maré.
Prawa autorskie: Brasil de Fato, 2020.

W artykule zajmujemy się tym, w jaki sposób mieszkańcy *faweli*, obszaru znanego jako „Complexo da Maré" (Kompleks Maré) w Rio de Janeiro doświadczyli wzrostu cen, zwłaszcza żywności i energii, w latach 2021 i 2022, w kontekście pandemii COVID-19. Używamy pojęcia *dostosowania* (i jego pochodnych, takich jak *niedostosowanie* i *dopasowanie*) do analizy różnych sposobów radzenia sobie ze wzrostem kosztów życia poprzez uwzględnianie zmian materialnych i perspektyw na przyszłość, w różnych skalach: od wizji dobrego życia pożądanych przez ludzi i rodziny, po decyzje, które powinny być podjęte natychmiast lub w najbliższej przyszłości. Nazywamy *pracą dostosowawczą* działania codzienne, poprzez które ludzie i rodziny radzili sobie z niestabilnością dochodów, zmiennością przepływów pieniężnych, zarządzaniem frustracjami związanymi z ograniczeniami narzuconymi przez inflację oraz utrzymywaniem znaczących więzi, które były zagrożone lub zmienione przez kryzys. Działania te obejmowały na przykład ciągłą ocenę różnic cenowych, poruszanie się po mieście w nowy sposób, (re)klasyfikację wydatków oraz zmianę sposobu kupowania i sprzedawania produktów. Praca dostosowawcza jest więc połączeniem sposobów wyobrażania sobie, obliczania, prognozowania i wspólnego życia, wyrażonych w ocenach dotyczących tego, co, jak, gdzie i dlaczego kupować lub sprzedawać.

> Niezwykłe wydarzenia i zwykłe życie

Pandemia COVID-19, wraz z towarzyszącym jej spowolnieniem gospodarczym i wzrostem cen podstawowych towarów, była doświadczana na różne sposoby, ujawniając różne sposoby radzenia sobie z nadzwyczajnymi wydarzeniami poprzez bieg zwykłego życia. W przypadku niektórych osób, z którymi rozmawialiśmy, sytuacja w tym okresie nie różniła się tak bardzo od ich stałego trybu życia, charakteryzującego się niestabilnością, biedą i walką. Pozwoliło im to aktywować strategie kultywowane przez całe życie i przez pokolenia.

Dla innych inflacja i utrata dochodów w połączeniu z innymi wydarzeniami, takimi jak choroba i śmierć w rodzinie, podkreśliły poczucie wyjątkowości. Dla jeszcze innych pandemia i związany z nią wzrost cen otworzyły nowe możliwości i szanse. Różnice te leżą u podstaw zróżnicowanego procesu powstawania nierówności, który jest związany z inflacją i wzrostem cen artykułów spożywczych – biorąc pod uwagę, że w kompleksie Maré pierwsze trzy pozycje w budżetach rodzinnych to odpowiednio żywność, spłata zadłużenia i usługi mieszkaniowe.

>>

Zarówno pod względem mobilności (która została ograniczona przez politykę mającą na celu zapobieganie rozprzestrzenianiu się COVID-19), jak i niestabilności źródeł dochodu, życie osób, z którymi rozmawialiśmy, jest kształtowane przez tymczasowość, która jest jednocześnie *destrukcyjna* i *powtarzalna*. Jednak nawet w takim kontekście rutynizacji kryzysów skoki cen (zwłaszcza żywności i gazu kuchennego) uderzają w sam środek głównej przestrzeni, w której odbywa się reprodukcja życia: gospodarstwo domowe.

Właśnie dlatego czasy inflacji wymagają intensywnych i szczególnych dostosowań (między rzeczywistością gospodarki krajowej, procedurami i oczekiwaniami), takich jak zmiany nawyków żywieniowych i kulinarnych, zmiana priorytetów tego, co uważa się za „podstawowe wydatki", zmiana działalności generującej dochód, zaciąganie długów lub korzystanie z licznych pakietów pomocy doraźnej zapewnianej przez rząd.

Budynki mieszkalne to główne miejsca, w których odtwarza się życie osób, z którymi rozmawialiśmy, a kuchnia jest sercem działań opiekuńczych, tworzących dom i zamieszkujących go ludzi. W związku z tym rosnące ceny żywności i gazu mają zasadniczy wpływ na zmiany zwyczajów związanych z kupowaniem, przygotowywaniem, spożywaniem, a czasem sprzedażą żywności. Domy, naszym zdaniem, to jednocześnie przestrzenie materialne, afektywne i symboliczne, przepełnione solidarnością i napięciami charakterystycznymi dla więzi bliskości, ustrukturyzowanych przez płeć i relacje pokoleniowe.

> Pieniądze na domowe wydatki

W przeciwieństwie do wizerunku kategorii gospodarstwa domowego, instrumentalizowanego w badaniach statystycznych w ogóle, a w szczególności w badaniach bezpieczeństwa żywnościowego, gospodarstwa domowe nie są odizolowanymi jednostkami. Stanowią one część sieci i konfiguracji budynków mieszkalnych. Bliskość lub odległość między domami (lub ich większa, lub mniejsza względna izolacja) jest kluczowym elementem konstruowania dystansów społecznych. Co więcej, domy to nie tylko miejsca konsumpcji, ale także miejsca generujące dochód poprzez sprzedaż usług naprawczych lub opieki osobistej oraz przygotowywanie żywności na sprzedaż. Za punkt sprzedaży może służyć miejsce zamieszkania, okno lub pokój. Sprzedaż może odbywać się okazjonalnie lub z pewną regularnością, a czasami pomagają w tym inni członkowie gospodarstwa domowego lub konfiguracji budynków mieszkalnych.

Kluczem do opisania dynamiki gospodarstw domowych w okresie inflacji, szczególnie w kontekście rosnących cen żywności i gazu, jest koncepcja *pieniądza domowego* (*dinheiro da casa*): rodzime wyrażenie, które pozwala nam badać różne znaczenia pieniądza i praktyk monetarnych z punktu widzenia przestrzeni domowych. Koncepcja *dinheiro da casa* wyznacza moralny i praktyczny związek między ludźmi, pieniędzmi i domami, który nadaje wartość wspólnotowym lub wspólnym potrzebom utrzymania domu jako przestrzeni życiowej, generującej wydatki o charakterze obowiązkowym i regularnym, takie jak czynsz, usługi i żywność. Można zatem przyjrzeć się strategiom mającym na celu dostosowanie zakłóceń w tych różnych aspektach (w szczególności zmniejszenie siły nabywczej) do redefiniowania tego, co uważa się za niezbędne do (re)produkcji życia.

> Etnograficzna krytyka inflacji

Koncepcja *dostosowania* zajmuje centralne miejsce w ekonomicznych teoriach inflacji. Tak zwane perspektywy monetarne wyjaśniają inflację jako efekt nadmiaru oferowanej waluty i niedopasowania oczekiwań do rosnących cen. Wizje uważane za heterodoksyjne wyjaśniają inflację poprzez identyfikację niedopasowań w łańcuchach produkcyjnych i nierównowagi spowodowanej sporami dystrybucyjnymi. Opierając się na konkretnych i codziennych doświadczeniach rosnących kosztów życia osób, z którymi rozmawialiśmy w kompleksie Maré, oraz przyjmując pragmatyczne spojrzenie na pieniądze, uwzględniające zmysłowy wymiar inflacji, proponujemy etnograficzną krytykę samego pojęcia inflacji. ■

Korespondencja:
Federico Neiburg <federico.neiburg@gmail.com>
Eugênia Motta <motta.eugenia@gmail.com>

> Radzenie sobie z inflacją

we współczesnej Argentynie

María Clara Hernández, Narodowy Uniwersytet General Sarmiento, Argentyna i **Mariana Luzzi**, Narodowy Uniwersytet w San Martín, Argentyna

Prawa autorskie: Vitória Gonzalez, 2024.

W ostatnich latach, po długim odstępie czasu, inflacja stała się ponownie głównym tematem w programach gospodarczych i politycznych różnych krajów. Źródła wzrostu cen i instrumenty polityczne dostępne do ich zwalczania stały się przedmiotem dyskusji wśród ekspertów w rządach i poza nimi. Jak jednak obywatele radzą sobie z inflacją na co dzień i co socjologia może nam o tym powiedzieć? Rozważając wpływ rosnących kosztów utrzymania na zarządzanie budżetem gospodarstw domowych, pojawia się wiele pytań. W jaki konkretnie sposób ludzie odnoszą się do inflacji i uwzględniają informacje o wzroście cen w swoich codziennych praktykach? W jaki sposób zmienność cen wpływa na prognozowanie rachunków i dokonywanych transakcji na przestrzeni czasu? Jakie metody rachunkowości są wdrażane w kontekście utrzymującej się inflacji?

W tym artykule odpowiadamy na powyższe pytania w oparciu o najnowsze badania dotyczące przypadku Argentyny. Z jednej strony analizujemy, w jaki sposób rosnące ceny widoczne są w obawach ludzi. Z drugiej – demonstrujemy powszechne sposoby mierzenia inflacji, które zaobserwowałyśmy, badając gospodarstwa domowe. Opierając się na socjologii ekonomicznej, podkreślamy dwie główne kwestie związane z rosnącymi kosztami życia. Po pierwsze, pojawia

>>

się pytanie, w jaki sposób gospodarstwa domowe odczuwają rosnącą inflację. Po drugie, istnieje potrzeba tworzenia wiedzy laickiej na temat zjawisk gospodarczych i ich związku z teoriami oraz narzędziami stworzonymi przez ekspertów w celu ich kontrolowania.

> Inflacja i codzienne życie gospodarcze w Argentynie

Argentyna wyróżnia się jako państwo z długą historią problemów z inflacją. Jest to również jeden z niewielu krajów, które już w obecnym stuleciu, przed pandemią COVID-19, wykazywały wysoką inflację roczną. W latach 2003-2006 stopa inflacji w Argentynie wynosiła średnio mniej niż 10% rocznie, podczas gdy w latach 2007-2021 skoczyła do ponad 30%, osiągając poziom 94,8% w 2022 roku. W rezultacie przez co najmniej ostatnie 15 lat inflacja była przedmiotem publicznego zaniepokojenia w całym kraju.

W latach 2017-2020 przeprowadziłyśmy badania wśród gospodarstw domowych o niskich i średnich dochodach w średniej wielkości mieście w prowincji Buenos Aires. Naszym celem było przyjrzenie się praktykom finansowym rodzin w kontekście utrzymującej się i rosnącej inflacji, biorąc pod uwagę konsumpcję i planowanie budżetu, oszczędzanie i zwyczaje kredytowe. Wyniki naszych badań uzupełniłyśmy obserwacjami przeprowadzonymi w innym projekcie, który koncentrował się na wydatkach gospodarstw domowych podczas pandemii COVID-19. W tym drugim badaniu, chociaż skutki inflacji nie były konkretnym celem projektu, odegrały one istotną rolę w jego wynikach – badania terenowe uwypukliły znaczenie wzrostu cen w odniesieniu do obaw gospodarstw domowych, z którymi przeprowadziłyśmy wywiady.

Biorąc pod uwagę istniejącą literaturę na temat inflacji i jej wpływu na zachowania konsumentów, opracowałyśmy szczególną propozycję skonstruowania ujęcia inflacji, które nie ogranicza się do badania okresów głębokiego kryzysu. W zastępstwie nasze podejście uwzględnia zarówno kwestie, które się zmieniają, jak i rzeczy, które pozostają takie same, gdy uogólniony wzrost cen, daleki od bycia wyjątkiem, staje się częścią codziennego życia gospodarczego. Perspektywa ta nie ogranicza się do makroekonomicznych aspektów tego zjawiska, ale obejmuje szczegółowe spojrzenie na to, jak może ono wpływać na codzienne praktyki podmiotów gospodarczych.

> Nasze główne wnioski

Nasze badanie pokazuje, że powiązania między wiedzą ekspercką a codziennymi praktykami i percepcją nie są proste i mają tendencję do bycia bardziej złożonymi, niż zwykle się zakłada. Nawet w okresach znacznego wzrostu cen, ludzie rzadko używają erudycyjnych zwrotów lub posługują się wskaźnikami technicznymi, gdy wypowiadają się na temat inflacji podczas dyskutowania o zarządzaniu budżetem domowym. Zamiast tego, głównymi kwestiami w codziennych rozmowach są wzrost cen określonych towarów, które uważa się za niezbędne w funkcjonowaniu gospodarstw domowych, lub rosnące koszty produktów historycznie wykorzystywanych do przewidywania, co może się stać z ceną innych towarów (takich jak paliwo lub kurs dolara). Oba odniesienia są formami wyrażania ogólnego kształtowania się cen i malejącej siły nabywczej pieniądza. Ponadto, koncentrując się na konkretnych formach wyliczeń, które umożliwiają gospodarstwom domowym radzenie sobie z ewolucją inflacji (tak zwane „domowe miary inflacji"), nasze badanie pokazuje konkretne sposoby, w jakie informacje o cenach wpływają na kryteria stosowane do zarządzania codzienną konsumpcją i alokacją środków pieniężnych gospodarstw domowych.

Wreszcie, nasze badanie sugeruje również, że w przeciwieństwie do tego, co podaje literatura dotycząca poprzednich okresów historycznych, strategie stosowane w obliczu inflacji przez gospodarstwa domowe mają przede wszystkim na celu zapewnienie konsumpcji dóbr poprzez dostosowanie częstotliwości, lokalizacji lub rodzajów zakupów. Tak więc transakcje spekulacyjne czy próby osiągnięcia zysków poprzez wykorzystywanie inflacji nie były dominującą reakcją na wzrost cen, z którą spotkałyśmy się podczas naszych badań terenowych. Jednak w miarę utrzymywania się i przyspieszania inflacji w Argentynie, co w konsekwencji może mieć wpływ na płace realne, strategie mogą ulec zmianie. Przyszłe badania pozwolą sprawdzić, czy i w jakich warunkach praktyki zaobserwowane w poprzednich okresach wysokiej inflacji powracają, czy też nie.

W czasach, gdy inflacja ponownie staje się globalnym wyzwaniem, analiza przypadku Argentyny pomaga naświetlić, w jaki sposób specyficzna dynamika mikrospołeczna związana z inflacją rozwija się empirycznie. W związku z tym globalny dialog na ten temat mógłby być kontynuowany poprzez badanie rodzimych sposobów doświadczania i radzenia sobie ze wzrostem cen w innych kontekstach. ■

Korespondencja:
María Clara Hernández <mariaclaraher@gmail.com>
Mariana Luzzi <mluzzi@unsam.edu.ar>

> Rola yuki
we wspieraniu populacji prekariuszy w Ekwadorze

Cristina Cielo i **Cristina Vera**, Latynoamerykański Wydział Nauk Społecznych (FLACSO), Ekwador

Producenci zbierający yukę.
Prawa autorskie: Ministerstwo Rolnictwa i Hodowli, Ekwador.

W jaki sposób utrzymują się prekariusze doświadczający niezaspokojonych potrzeb? W jaki sposób żywią się nie tylko materialnie, ale także w znaczących kategoriach społecznych i jaki jest związek między obiektywnym a subiektywnym utrzymaniem? Twierdzimy, że relacje społeczności z żywnością pomagają kształtować ich doświadczenia kryzysowe.

Francuski termin *la vie chère* odwołuje się jednocześnie do relacji afektywnych, zbiorowych wartościowań i wysokich cen, wskazując na znaczenie wszystkich tych wymiarów w zrozumieniu doświadczeń i reakcji na rosnące koszty życia. W tym sensie pokazujemy, że określone afektywne ekologie żywności mogą wpływać na możliwości ludzi w zakresie materialnego utrzymania.

Nasze badanie porównuje znaczenie yuki – regionalnego określenia bulwy znanej również jako cassava i maniok jadalny – w przybrzeżnej i amazońskiej prowincji Ekwadoru: w obszarach, na których relacje z yuką zostały ukształtowane historycznie, a także w wyniku eksperckiej produkcji wiedzy o bulwie.

Badając yukę w kraju, w którym tylko jedna trzecia aktywnej zawodowo populacji ma pracę w pełnym wymiarze godzin i uzyskuje dochód podstawowy w wysokości 450$ miesięcznie lub więcej, a podstawowe dobra konsumpcyjne wynoszą dla czteroosobowej rodziny 763$ miesięcznie, staramy się rzucić światło na trajektorie reprodukcji społecznej w kontekście niedoboru. Pokazujemy, że kluczem do włączenia przez ludzi yuki do strategii utrzymania są historie kolonizacji i eksploatacji zarówno ziemi, jak i ludzi, które kształtują stosunki społeczne oraz te między ludźmi a naturą, wzmacniając relacyjną rolę yuki w różnorodnych ekosystemach.

> Obietnica yuki

Ogólnie rzecz biorąc, badania nad yuką, cieszą się obecnie międzynarodowym zainteresowaniem ze względu na zmia-

>>

nę jej wcześniejszej rasistowskiej reputacji „rośliny biednych ludzi"; jest ona szeroko produkowana i spożywana w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej, a większość upraw jest prowadzona przez drobnych rolników na obszarach marginalnych pod względem gospodarczym i ekologicznym.

Wraz z nasileniem się kryzysów klimatycznych i gospodarczych, odporność yuki na suszę i jej zdolność do wzrostu na marginalnych, nieurodzajnych i kwaśnych glebach, a także jej wydajność pod względem produkcji energii – dająca więcej kalorii z hektara niż ryż, pszenica czy kukurydza – niosą obietnicę pomocy w wyżywieniu rosnącej populacji Globalnego Południa. Jest ona obecnie przedstawiana jako „korzenna roślina stulecia". Na przykład w Brazylii większość kalorii spożywanych przez ubogie populacje pochodzi z konsumpcji yuki. Światowa produkcja yuki wzrosła trzykrotnie od lat 80. i obecnie charakteryzuje się najwyższym liczbowo poziomem produkcji spośród wszystkich upraw w Nigerii.

Zielona rewolucja z połowy XX wieku była napędzana przez inicjatywy mające na celu wyżywienie rosnącej populacji świata przy jednoczesnym zwiększeniu wpływów politycznych i gospodarczych USA w państwach postkolonialnych. W 1971 roku w skład kierowanej przez Bank Światowy Grupy Konsultacyjnej ds. Międzynarodowych Badań Rolniczych (CGIAR) wchodziły ośrodki badań rolniczych założone w Meksyku, na Filipinach, w Nigerii i Kolumbii w celu poprawy produktywności upraw podstawowych. W latach 80. Międzynarodowe Centrum Rolnictwa Tropikalnego w Kolumbii (CIAT) rozpoczęło współpracę z ekwadorskim Narodowym Instytutem Badań Rolniczych (INIAP) w celu promowania roli produkcji yuki we wspieraniu rozwoju lokalnego i krajowego. Przy materialnym i technicznym wsparciu ze strony CIAT, naukowcy zajmujący się rolnictwem w INIAP pracowali nad zwiększeniem wydajności uprawy yuki, podczas gdy instytucje rządowe i rozwojowe koordynowały działania z CIAT, aby zachęcić mikroprzedsiębiorców do przetwarzania i komercjalizacji produktów z tej rośliny.

> Sprzeczne doświadczenia: nierówności postkolonialne kontra „żywy las"

Inicjatywy te znalazły podatny grunt, i to dosłownie, w nadmorskiej prowincji Manabí w Ekwadorze, gdzie znajduje się jedna z eksperymentalnych stacji INIAP. Dzięki dostępowi zarówno do morza, jak i dolin uprawnych, region ten od czasów kolonialnych charakteryzowało znaczenie rolnicze i handlowe.

W rezultacie ziemia w Manabí od dawna jest w posiadaniu klas dominujących – najpierw ośrodków kolonialnych, później republikańskich criollos, a ostatnio wpływowych, zamożnych rodzin – a jej wykorzystanie napędzane jest przez rolno-przemysłowe, eksportowe uprawy kawy, kakao i bananów, co prowadzi do głębokich nierówności społecznych i dystrybucji gruntów. Projekty rozwoju rolnictwa starały się wykorzystać potencjał yuki do złagodzenia tych nierówności, szczególnie w obliczu utrzymującego się braku stabilnego zatrudnienia.

W przeciwieństwie do symbolicznej i ekonomicznej roli yuki w nadmorskiej prowincji Manabí, w Amazonii zajmuje ona zupełnie inne miejsce w żywności, kulturach i relacjach między płciami rdzennych grup od czasu jej udomowienia w dorzeczu Amazonki ponad 3000 lat temu. *Czakry*, uprawiane i pielęgnowane wyłącznie przez kobiety, to pielęgnowane systemy różnorodnej flory i fauny, naśladujące naturalną ekologię lasu. Yuka zajmuje szczególne miejsce w amazońskich *czakrach*; jest to jeden z niewielu produktów, który jest uważany za krewnego, a dokładniej za własne potomstwo. Opieka kobiet nad yuką i ich *czakrami* stanowi pracę afektywną, która jest nierozerwalnie związana z dbaniem o dobrobyt własny i zbiorowy.

Lokalnym organizacjom udało się niedawno uzyskać oficjalne uznanie *czakry* przez Organizację Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa za System Dziedzictwa Rolniczego o znaczeniu globalnym. Kobiety uprawiające yukę i *czakry* ucieleśniają antyekstrakcyjną propozycję ruchu tubylczego „żywego lasu" oraz jego symbiotyczne, kosmologiczne i relacyjne rozumienie zrównoważonego rozwoju. Kluczem do zdefiniowania tej propozycji była współpraca między rdzennymi intelektualistami a innymi naukowcami i antropologami.

> Współzależność różnych wymiarów żywności pomaga przezwyciężyć kryzysy i nierówności

Pandemia i kryzysy klimatyczne ujawniły zarówno słabości i brak bezpieczeństwa żywnościowego wynikające z globalnie ustrukturyzowanych i lokalnie przeżywanych nierówności, jak i reakcje na te pilne potrzeby. Chociaż produktywizm pozostaje w centrum analiz i inicjatyw związanych z bezpieczeństwem żywnościowym, interdyscyplinarne perspektywy, które podkreślają współzależność, pozwalają nam zidentyfikować naszą rolę w powiązanych ze sobą procesach uprawy i konsumpcji.

Rozumiejąc afektywny, ekologiczny i polityczno-gospodarczy wymiar żywności, przeanalizowaliśmy odmienne i nierówne konteksty zrównoważonego rozwoju, poprzez organizację różnorodnych elementów, tworzących określone społeczności polityczne, żywe zgromadzenia i wynalazki przeciwko prekarności. Zróżnicowane włączenie yuki w reakcje na liczne i coraz bardziej dotkliwe kryzysy podkreśla sposoby, w jakie lokalne historie i eksperckie interpretacje dynamiki społecznej, biologicznej, rolniczej i rozwojowej kształtują współczesne relacje społeczne, a także relacje między ludźmi a naturą, rozumienie wspólnego życia i przyszłości oraz możliwości negocjowania i dyskutowania o istnieniu. ■

Korespondencja:
Cristina Cielo <mccielo@flacso.edu.ec>

> Dylematy moralne zaopatrzenia w żywność

Susana Narotzky, Uniwersytet w Barcelonie, Hiszpania i **Bibiana Martínez Álvarez**, Universytet w Santiago de Compostela, Hiszpania

„Sprawiedliwa cena. Koszt produkcji". Prawa autorskie: archiwum prywatne autorek.

Specyficzna konceptualizacja kosztów życia codziennego, którą analizujemy w tym artykule, wynika z interpretacji wyrażenia „koszty życia", które dotyczy: (1) makrowskaźników inflacji, (2) różnicy między ceną produkcji żywności a ceną konsumpcyjną jako kosztem dla rolników, który zagraża ich rentowności, oraz (3) tego, w jaki sposób koszt ten odzwierciedlony jest w wynagrodzeniach pracowników i zagraża ich egzystencji. Ponadto zwracamy uwagę na energię, którą należy zainwestować, aby zapewnić reprodukcję społeczną w skali jednostek i gospodarstw domowych – pracowników i pracodawców w sektorze rolnictwa – oraz w skali całych społeczności politycznych, takich jak państwo czy Unia Europejska.

> Ekonomia polityczna i moralne koszty życia

Wyrażenie „koszty życia" obejmuje tutaj wielorakie i umiejscowione znaczenia tego, ile kosztuje życie, oraz działania, które te znaczenia wspierają. Wysiłek ten przekłada się na dylematy moralne, które wywołują i pośredniczą w rezultatach materialnych – w ciałach ludzi, w środowisku, w różnego rodzaju mobilizacjach politycznych. Opieramy naszą teoretyczną eksplorację na założeniach „ekonomii moralnej", która podkreśla centralne znaczenie wartości moralnych, praktyk i emocji w kształtowaniu zachowań gospodarczych i politycznych. Siła tej koncepcji polega na wyrażaniu wartości moralnych i zobowiązań poprzez zaopatrzenie materialne, alokację zasobów i akumulację kapitału. Podsumowując, przyjęta przez nas perspektywa próbuje zrozumieć moralne aspekty gospodarki jako integralną część procesów ekonomii politycznej.

> Bycie niezbędnym, unikanie inflacji i uczciwość

Gdy pandemia COVID-19 przybrała na sile, jednym z głównych zmartwień hiszpańskiego rządu było utrzymanie ciągłego zaopatrzenia w żywność i zapobieganie nadmiernej inflacji. Robotnicy i rolnicy pracujący w łańcuchu żywnościowym zostali uznani za „niezbędnych", ponieważ wytwarzali dobro kluczowe: żywność. Koncepcja „istotności", choć prawdopodobnie była kategorią praktyczną, miała charakter wybitnie

>>

moralny. Mówienie w kategoriach „niezbędności" – tego, co nadaje społeczności jej „istotę" – przeniosło dyskusję ekonomiczną do domeny „dobra powszechnego", a tym samym do sfery moralności.

Jednak pracownicy, rolnicy, firmy zajmujące się dystrybucją żywności, konsumenci i rząd postrzegali imperatyw moralny zaopatrzenia w żywność z różnych pozycji w łańcuchu żywnościowym. Te sprzeczne znaczenia i działania, do których prowadziły, są „dylematami moralnymi", które omawia niniejszy artykuł, analizując: (1) inflację, techniczną – choć moralnie naładowaną – koncepcję uzasadniającą strategie polityczne, (2) „sprawiedliwe ceny", koncepcję przedstawioną przez rolników w dyskursie i działaniach mobilizacyjnych oraz (3) „sprawiedliwe płace", cel skoncentrowany na zapewnieniu środków do życia, znajdujący się u podstaw wielu zmagań pracowniczych. Ani wezwanie do zapewnienia „sprawiedliwych cen" ze strony rolników, ani żądanie „sprawiedliwych płac" ze strony pracowników nie były nowe. Nowością była publiczna koncentracja na konsumentach oraz konieczność uniknięcia niedoboru żywności i inflacji cen w kontekście bezrobocia, urlopów i ogólnego obniżenia dochodów w większości gospodarstw domowych.

W naszym artykule opublikowanym właśnie w *International Sociology* analizujemy hiszpańskie dane dotyczące inflacji produktów spożywczych, a w szczególności świeżych produktów spożywczych, począwszy od okresu ujemnej inflacji w 2020 roku aż do chwili obecnej. W 2020 roku, gdy Europa znalazła się w stanie lockdownu, popyt na wiele rzeczy zniknął lub gwałtownie zmalał, co przyniosło dwa główne skutki: po pierwsze, dochody ludzi zmniejszyły się z powodu bezrobocia lub urlopu; po drugie, główne wydatki ludzi skoncentrowały się na podstawowych artykułach związanych z utrzymaniem, w tym, co bardzo istotne, na żywności. Podczas gdy niedobór siły roboczej był głównym argumentem za wzrostem cen żywności w pierwszych miesiącach pandemii, stracił on na sile wraz z zakończeniem lockdownu. Gwałtowny wzrost inflacji po pandemii był związany ze wzrostem kosztów nakładów (paliwa, nawozów, pracy) oraz suszą, która wpłynęła na produktywność, ale rolnicy obwiniali o wzrost cen łańcuchy dystrybucji, nawet jeśli ceny skupu od producentów pozostawały stabilne. Rolnicy domagali się „sprawiedliwych cen" i odpowiednio się zmobilizowali. Przeanalizowałyśmy łańcuch cen od zbytu u rolników do konsumenta, kierując się indeksem opracowanym przez rolników wraz ze stowarzyszeniami konsumenckimi, w celu zbadania zmienności cen i porównałyśmy go z dyskursami różnych interesariuszy, pokazując moralne uwikłania dowodów.

> Materialna i moralna wycena pracy na roli, zaopatrzenia i życia ludzkiego

Rolnicy wskazują niedawne podwyżki płacy minimalnej jako jeden z czynników zagrażających rentowności ich sposobu życia oraz reprodukcji społecznej ich gospodarstw domowych, co prowadzi do inflacji. Ta obawa o rentowność rzekomo usprawiedliwia ekstremalne i wyzyskujące warunki, jakie rolnicy narzucają pracownikom dniówkowym. Pracownicy rolni domagają się jednak „sprawiedliwych płac" i potępiają nieregularne praktyki rolników. Koncepcja godziwego wynagrodzenia wyrażana przez pracowników odnosi się do: płacy wystarczającej na utrzymanie, warunków pracy i szacunku. Obejmuje ona złożony proces wyceny, który uwzględnia kryteria materialne i moralne, umożliwiające reprodukcję społeczną. Podczas gdy życie robotników dniówkowych stanowi „koszt" dla rolników, wysiłki pracowników rolnych na rzecz sprawiedliwości podkreślają, ile tak naprawdę kosztuje ich życie.

Nasz artykuł bada powiązania między trzema aspektami „kosztów życia", które przeanalizowałyśmy w kluczowym sektorze zaopatrzenia w żywność: inflacją, niesprawiedliwymi cenami i niegodziwymi płacami. Jako że żywność jest niezbędnym elementem ludzkiego życia, zastanawiamy się nad niezwykle wysokimi systemowymi kosztami utrzymania życia, wykraczającymi poza okolicznościowy aspekt postpandemicznej presji inflacyjnej w Europie, które przypisuje się głównie napięciom w łańcuchu dostaw i cenom energii. Czy koszty życia są zjawiskiem koniunkturalnym, jak próbuje się nam wmówić, czy też są one strukturalnie zakorzenione w naszej gospodarce?

Pytamy nie tylko o to, jaki jest koszt życia, ale także o to, które sposoby życia stają się kosztem i odwrotnie, jakie są koszty życia w kontekście wysiłku włożonego w wytworzenie środków do życia. Praktyki, które analizujemy, są zawsze nasycone moralnymi, choć rozbieżnymi, argumentami na temat tego, co jest najlepsze dla społeczeństwa. Rodzaje moralności biorące udział w grze wyrażają się jednak w różnych wskaźnikach ilościowych, a także w jakościowych atrybutach dyskursywnych, które opisują ludzkie działania: sprawiedliwość, godność i uczciwość. Te rodzaje dowodów zbiegają się w walce o osiągnięcie „lepszego życia", prawdopodobnie życia mniejszym kosztem. Moralny dylemat reprodukcji społecznej leży w pytaniach takich jak te, które dociekają, co koszt życia oznacza dla różnych ludzi o odmiennych pozycjach społecznych. ■

Korespondencja:
Susana Narotzky <narotzky@ub.edu>

> Badanie kosztów życia na Madagaskarze

Florent Bédécarrats, Instytut Badań nad Rozwojem (IRD), Francja, **Flore Dazet**, EHESS Paryż, Francja, **Isabelle Guérin, Mireille Razafindrakoto** i **François Roubaud**, IRD, Francja

Targ w Mahajanga, Madagascar. Prawa: Fleur28 / Wikimedia Commons.

Pomiary kosztów życia mają kluczowe znaczenie dla zrozumienia gospodarczej, społecznej i politycznej materii danego kraju. Obarczone są one jednak komplikacjami i kontrowersjami wynikającymi z różnych interpretacji „kosztów", które obejmują wartość, możliwości techniczne, zasoby i dynamikę władzy. Pomimo swoich ograniczeń, wskaźnik cen konsumpcyjnych (*Consumer Price Index*, CPI) wykorzystywany jest często jako główny odpowiednik kosztów życia, jednocześnie odzwierciedlając i kształtując zatem warunki gospodarcze. CPI jest stosowany jako główny wskaźnik inflacji, odgrywa centralną rolę w pomiarze wskaźnika ubóstwa i parytetów siły nabywczej oraz działa jako deflator części PKB przypisywanej szarej strefie. Dodatkowo CPI jest instrumentem przy indeksowaniu i negocjowaniu wynagrodzeń, pensji i transferów społecznych; oraz w nadawaniu struktury programom pomocy społecznej i obligacji finansowych. Wcześniejsze badania analizowały historię społeczną CPI w krajach rozwiniętych i w kontekstach hiperinflacji, ukazując jego wpływ na kształtowanie państw opiekuńczych i regulacji płacowych. Niniejsze badanie koncentruje się na tym, jak zmieniająca się dynamika władzy, aktorzy społeczni i rosnąca rola sektorów prywatnych i finansowych kształtowały rozwój i zastosowania CPI.

> Przypadek Madagaskaru: trzy wskaźniki jako parametry niedoskonałe i niewystarczające

Istnieje jednak poważna przepaść w rozumieniu sposobu, w jaki produkcja i wykorzystanie pomiarów kosztów życia działają w gospodarkach sfragmentaryzowanych i państwach słabych. Aby wypełnić tę lukę, analizujemy w artykule przypadek Madagaskaru: dawnej kolonii francuskiej, gdzie utrzymuje się samo-utrzymywanie się, które częściowo umyka rynkowi poprzez samo-konsumpcję plonów rolniczych, polowań i owocobrania. Madagaskar łączy chroniczne niedobory żywności, skrajne ubóstwo i słabe państwo w ramach pomocowego systemu rządów. Nasze badania korzystają z kilku źródeł, obejmujących nasze własne (poddane refleksji) doświadczenia jako producentów danych statystycznych na Madagaskarze, obserwację uczestniczącą w humanitarnym

>>

NGO tworzącym swoje własne dane oraz wywiady z różnymi aktorami zaangażowanymi w produkcję i wykorzystanie danych cenowych.

Nasza analiza ukazuje trzy sposoby ujmowania kosztów życia: CPI Narodowego Instytutu Statystycznego, wykorzystywany dla makroekonomicznego zarządzania i negocjacji z międzynarodowymi darczyńcami; alternatywne analizy i okresowe badania produkowane przez zespoły badawcze, zajmujące się analizowaniem przyczyn uporczywości biedy i nierówności; oraz wskaźniki i badania aktorów pomocy humanitarnej, których celem jest kształtowanie dystrybucji pomocy i które skoncentrowane są na terenach i populacjach, objętych ryzykiem głodu. Poddajemy w wątpliwość wytwarzanie i wykorzystywanie wskaźników jako niedoskonałych i niesatysfakcjonujących parametrów, ilustrujących koszty życia oraz pokazujemy, że techniczne modalności odzwierciedlają sprzeczne wizje tego, co i kto ma znaczenie, a kto nie ma, i wskazują również, kto rządzi i dla jakich celów.

> Interpretacje ekspertów gospodarczych i humanitarnych

Eksperci ds. CPI definiują koszty życia jako przeciętne koszty konsumpcji, w założeniu obowiązujące w skali narodowej. Jednak na Madagaskarze, pomimo wysiłków zaadaptowania go do kontekstu malajskiego, CPI odzwierciedla tylko część rzeczywistości, faworyzując gospodarkę oficjalną i zamożną populację miejską. Jest on jednocześnie oparty na przestarzałej koncepcji zachowań konsumpcyjnych oraz ignoruje porażkę i degradację usług publicznych, jak i różne koszty (dodatkowe ceny, utrata „użyteczności" lub dobrobytu, strata czasu, etc.), które za tym idą dla życia populacji. Należy zauważyć, że chroniczny brak zasobów ludzkich i finansowych ogranicza ekspertom statystycznym możliwość odpowiedzi na te braki, pomimo że są ich w większości świadomi.

Ekonomiści, specjalizujący się w ubóstwie i nierównościach definiują koszt życia jako rezultat indywidualnych (lub gospodarstwa domowego) zachowań konsumpcyjnych, które są zróżnicowane w zależności od grupy społecznej, przestrzeni i czasu. Szczegółowe badania statystyczne zaadaptowane do kontekstów lokalnych wydobywają, na przykład, szerokie wariacje w praktykach konsumpcyjnych gospodarstw domowych na przestrzeni czasu, pojawiające się w celu radzenia sobie z kryzysami; specyficzne cechy charakterystyczne gospodarstw wiejskich; kluczową rolę samo-konsumpcji; stopień upadku usług publicznych i wynikającą z tego utratę dobrobytu.

Aktorzy humanitarni definiują koszty życia jako fizjologiczne minimum niezbędne do uniknięcia niedożywienia. Tworzą swoje własne badania (obejmujące badania cen), dane i wskaźniki, a produkcja ta jest zarówno obfita, jak i godna podziwu w zakresie stopnia szczegółowości technicznej (nawet jeśli dalekiej od „najlepszych praktyk" stosowanych zwyczajowo w przypadku CPI) i zasobów dedykowanych temu zadaniu. Pomimo wysiłków przeprowadzania badań uczestniczących, są one trudne do przełożenia na liczby i lokalne populacje najczęściej wyrażają swoje zdanie pośrednio, poprzez wychodzenie poza programy i interwencje humanitarne, kierując się swoimi własnymi standardami sprawiedliwości.

> Misja niemożliwa w warunkach rządu sfragmentaryzowanego i różnorodności narodowej

Każda z form tych ekspertyz ma swoją własną rację bytu. Ich zwolennicy rzadko są omamieni ich słabościami i ograniczeniami ich wyliczeń, mają jednak do osiągnięcia swoją misję i cele. Mierzą to, co chcą mierzyć i to, co mogą zmierzyć. Jak w przypadku każdego rodzaju liczb, produkowane przez nich dane służą w takim samym stopniu wyjaśnianiu rzeczywistości, jak i uczynieniu jej czytelną i kształtowaniu polityki. Poza zróżnicowaniem wartości dotyczących tego, co się liczy i co powinno być liczone, różnorodność liczb ujmujących koszty życia ilustruje sfragmentaryzowany tryb rządzenia, w którym NGO i organizacje międzynarodowe odgrywają główną rolę. Brak wiarygodności narodowych danych cenowych, który odzwierciedla i krystalizuje słabą legitymizację państwa malajskiego, autoryzuje i zachęca agencje pomocy do wytwarzania swoich własnych danych. W rezultacie pojawia się dynamika samo-pojetyczna, w której wyprodukowane dane usprawiedliwiają zarówno pilny charakter potrzeby działania, jak i konieczność działań prowadzonych przez aktorów humanitarnych i rozwojowych.

Obfitość wskaźników i analiz odzwierciedla również gospodarczą i społeczną fragmentację kraju. CPI jest rzekomo „narodowy", ale reprezentuje tylko wąską część populacji i gospodarki (miejskiej i rynkowej). Nie istnieje jedna gospodarka, lecz mnogość oddzielnych i czasami niewspółmiernych gospodarek. Wiele wysiłków zespołów badawczych i aktorów humanitarnych, czasami osobno, a czasami we współpracy, skierowanych jest ku zyskaniu lepszego zrozumienia tej mnogości. Wysiłki te nie mogą jednak wytłumaczyć specyfiki kosztów życia w kontekście, w którym szara strefa, samo-konsumpcja, wydatki społeczne i symboliczne, polowania i owocobranie reprezentują znaczącą część źródeł utrzymania i godnej egzystencji.

Wraz z rozpowszechnieniem programów konserwacji środowiska problemy te nie mogą być dłużej ignorowane. Madagaskar ma bardzo ambitny program konserwacyjny, który poważnie zagraża praktykom polowania i owocobrania wielu mieszkańców wsi. Jak dotychczas, to najbiedniejsi płacą cenę za stronnicze i przybliżone indeksy cenowe i najprawdopodobniej sytuacja ta jeszcze się pogorszy, jeśli nie zostaną wprowadzone lepsze metody analizowania kosztów życia, obejmujące ich wymiar godności i satysfakcjonującego życia. ■

Korespondencja:
Florent Bédécarrats <florent.bedecarrats@ird.fr>

> Siła subsydiów cenowych w Maroku

Boris Samuel, Instytut Badań nad Rozwojem i Instytut Studiów Afrykańskich, Francja i **Beatrice Ferlaino**, Uniwersytet Boloński, Włochy

Prawa autorskie: archiwum prywatne autorów.

Marokański system subsydiów – zwanych przez wszystkich *kompensacjami* – organizuje rynki produktów, uznawanych przez rząd za „strategiczne", głównie ze względu na ich znaczenie dla siły nabywczej gospodarstw domowych: gaz butanowy, mąka, chleb i cukier. Nasza praca przynosi socjologię historyczną tego systemu, który przetrwał do dzisiaj pomimo krytyki, którą wywoływał od swoich początków oraz powtarzających się obietnic jego likwidacji. „Kompensacje" wyrosły z polityki cenowej Francuskiego Imperium Kolonialnego prowadzonej w kontekście inflacji związanej z II wojną światową (1941) i zarządzania konsumpcją, produkcją i marketingiem produktów. Jest to wcielenie „*État grenier*" („*państwa spichlerza*"), które legitymizowało swą władzę w oczach społeczeństwa, zapewniając wyżywienie oraz przeciwdziałając niepokojom społecznym. Pokazujemy, że odporność i przemiany tego marokańskiego systemu subsydiów, który przetrwał krytykę międzynarodowych instytucji finansowych, może być analizowana w perspektywie wspierających ją relacji władzy.

> Subsydiowanie produktów podstawowych

Marokańskie subsydia produktów podstawowych obejmują szereg mechanizmów i odpowiadają na różne problemy gospodarcze w zależności od produktu: mąka, cukier, olej stołowy lub gaz butanowy (oraz paliwo aż do liberali-

>>

zacji tego sektora w 2015 roku). Termin „kompensacja" jest również obarczony różnymi znaczeniami społeczno-politycznymi; ma on tendencję do bycia kojarzonym z zaangażowaniem państwa w utrzymanie siły nabywczej gospodarstw domowych, jak i z logiką najemcy dużych grup gospodarczych, poszukujących zysku. Państwowa interwencja na rynkach umożliwia regulowanie gospodarczych i politycznych rywalizacji i sojuszy, szczególnie w związku z Pałacem Królewskim. Sposoby użycia słowa „kompensacje" mogą również różnić się od jego ścisłych, oficjalnych znaczeń. Dotacje rządowe, mające na celu utrzymanie niskich i stałych cen, na przykład, chleba, nie są formalnie oznaczone jako środki kompensacyjne, nawet pomimo faktu, że sami beneficjenci są częścią tego programu. Program kompensacyjny w Maroku zakorzeniony jest w sprawowaniu władzy, a rodzajowa kategoria „kompensacji" jest emiczna.

> Biurokratyczne artefakty kompensacji

Na terenie politycznym istnieją biurokratyczne artefakty kompensacji; szczególnie „struktury cen" określają praktyki aktorów i są we współczesnym Maroko sposobem sprawowania władzy. Biurokratyczne i finansowe procedury kompensacji wzmacniają lub tworzą hierarchie w ramach sektorów: na przykład w sektorze płatków zbożowych bonusy przyznawane rolnikom zabezpieczają zyski producentów ziaren. Sposoby naliczania bonusów zdają się również przyzwalać na gromadzenie zysków kontrowersyjnych, jak w sektorze butanu, wskazując na pewien zakres tolerancji władz publicznych wobec nieuczciwego zawłaszczania środków publicznych. Na koniec, mechanizmy administracji cenowej umożliwiają operatorom uzyskanie potwierdzenia ich sojuszu z państwem. Na przykład na rynku mąki rozróżnienie pomiędzy dwoma subsydiowanymi typami mąki, dla całego kraju i dla prowincji saharyjskich, znajduje odbicie w wartości subsydiów – najbardziej znacząca ich część jest obecnie zarezerwowana dla młynów Casablanki. Ponieważ ich wykorzystanie jest osadzone w zmaganiach o władzę i w konkurencyjnych stosunkach pomiędzy operatorami, system subsydiów odgrywa rolę mediacyjną w renegocjacjach relacji politycznych.

> Historia cen subsydiowanych

Historia cen subsydiowanych jest również historią reform o zmieniającej się, politycznej legitymizacji. Na początku lat 80. instytucje Bretton Woods uznały subsydia za nadmiernie kosztowne i nieefektywne w dotarciu do ubogich gospodarstw domowych. Jednak reforma kompensacji została przerwana przez opozycję, wyrażoną w tak zwanych „protestach chlebowych" w 1981 i 1984 roku. Mimo to szeroko zakrojone działania rządowe kontynuowały ograniczanie zakresu systemu aż do końca lat 90. W pierwszej dekadzie tego wieku król Mohammed VI rozpoczął działania mające na celu stopniowe zastąpienie subsydiów przez transfery skierowane do najbiedniejszych terenów i gospodarstw domowych. Jednakże po protestach tak zwanej „Arabskiej Wiosny" w 2011 roku, nawet w instytucjach międzynarodowych i agencjach ratingowych zakorzeniła się idea, że zlikwidowanie systemu kompensacji wywołałoby zamęt polityczny i społeczny. Idea prostego status quo wokół kompensacji nie jest jednak słuszna w przypadku prób zrozumienia zachodzących przemian politycznych.

Na początku tego wieku wzrosła legitymizacja reform. Liczne studia techniczne wskazywały na nieprzejrzyste i nierówne zarządzanie kompensacjami – przy najbogatszych 20% populacji otrzymujących 75% dotacji. Debata na temat reformy subsydiów ukształtowała również politykę stronnictw. Abdelilah Benkirane z Islamskiej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (PJD), który był Premierem w latach 2011-2017, uczynił z likwidacji kompensacji na rzecz celowych transferów finansowych jedno ze swoich głównych haseł w walce o władzę. Wydaje się więc bardziej zasadnym postrzeganie reformy kompensacji raczej jako cechy okresu łączącego transformacje i opory niż linearnej likwidacji, oznaczającej przejście od czasów interwencjonizmu państwowego do czasów wolnego rynku.

> Protesty przeciwko wzrostom cen

Protesty przeciwko wzrostom cen, analizowane często jako mechaniczne reakcje na wysokie koszty życia, są szerszym zjawiskiem kontestacji porządku politycznego i naznaczyły marokańską historię. Między 1981 a 1990 rokiem, w okresie znanym jako „les années de plomb" („lata ołowiu"), wielkie, powszechne demonstracje, który odbyły się w 50 miastach na przestrzeni całego kraju, znane jako „protesty chlebowe", były często przedstawiane jako niezorganizowane wybuchy przemocy, wywołane przez wzrost cen chleba. Jednak demonstracje te, które zostały poddane poważnym represjom, były zorganizowanym ruchem politycznym i odzwierciedlały głębokie i rozpowszechnione kwestionowanie legitymizacji sprawowania władzy przez reżim Hassana II. Były one odpowiedzią na lata intensywnej przemocy politycznej i daleko idących restrykcji wolności wypowiedzi i opozycji. Ceny są uprzywilejowanym sposobem wyrażania protestu. W wyniku protestów tak zwanej „Arabskiej Wiosny" w 2011 roku działania na korzyść siły nabywczej były dla rządu również sposobem wykazania życzliwości państwa wobec obywateli. Implementacja subsydiów jest częstym środkiem zaradczym w obliczu kontestacji. ■

Korespondencja:
Boris Samuel <boris.samuel@ird.fr>

> Bezpieczeństwo żywnościowe w czasach wojny: przypadek Rosji

Caroline Dufy, Instytut Badań Politycznych w Bordeaux i Centrum im. Émile'a Durkheima, Francja

Prawa autorskie: Marcson / Pixabay.

Bezpieczeństwo żywnościowe leży w centrum kampanii wyeliminowania głodu i skrajnej biedy, która jest jednym z Milenijnych Celów Rozwojowych (*Millennium Development Goals*, MDGs) uznawanych przez najważniejsze międzynarodowe organizacje rozwojowe. Złożona i wielowymiarowa koncepcja bezpieczeństwa żywnościowego została zdefiniowana podczas Światowego Zjazdu Żywnościowego ONZ w 1996 roku jako koncepcja oparta na czterech filarach: podaży żywności, dostępu do niej i możliwości jej wykorzystania oraz utylizacji i stabilności tych trzech czynników na przestrzeni czasu.

Pomimo wzrostu produkcji rolnej, powyższy cel jest zagrożony w wyniku kolejnych kryzysów, pojawiających się od początku XXI wieku. Niezależnie czy finansowy, zdrowotny czy geopolityczny, kryzysy te powiązane są ze znaczącym wzrostem cen żywności. Od 2014 roku, a szczególnie w 2022 roku, rosyjska inwazja na Ukrainę odnowiła ryzyko braków żywności i zobaczyliśmy zamieszki na Globalnym Południu, inflację na Globalnej Północy oraz zakłócenia w produkcji i dostawach w objętych wojną strefach wokół Morza Czarnego, które są światowymi spichrzami zboża. Globalne bezpieczeństwo żywnościowe odzyskało na tym tle znaczące miejsce w debatach międzynarodowych z punktu widzenia wielu

>>

powiązanych punktów ryzyka dla rynków rolnych, produkcji i handlu. Ponowne pojawienie się wojny w Europie od 2014 roku przyniosło pytania o priorytety tej obietnicy: w jaki sposób problemy bezpieczeństwa żywnościowego są ujmowane i przez kogo? Jakie populacje są przez nie dotknięte? Czy wojna zmienia sposoby, w jakie bezpieczeństwo żywnościowe jest mobilizowane?

> Bezpieczeństwo żywnościowe w Rosji: konstrukcja retoryczna i strategia legitymizacji elit rządzących

Kontekst, który wykorzystuję do odpowiedzi na te pytania, to współczesna Rosja od rozpoczęcia inwazji na Ukrainę w 2014 roku, jako kraj, który jest głównym eksporterem zboża na rynkach światowych. Wykorzystuję metodologię analizy dyskursu, opartą na wstępnych badaniach terenowych, przeprowadzonych w rosyjskim świecie rolniczym w latach 2015-18, oraz na publicznych przemówieniach rosyjskich władz centralnych od 2022 roku (głównie Prezydenta i Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej).

Perspektywy teoretyczne na problem publicznego prezentowania ukazały, jak mobilizacja aktorów wiejskich upowszechniła rozwój modeli alternatywnych. W Ameryce Południowej, na przykład, ruch *Vía Campesina* propagował bezpieczeństwo żywnościowe dla wspólnot chłopskich. To, w jaki sposób problem społeczny jest więc ujmowany, potrafi ukazać specyficzną definicję sytuacji i problemów z nią powiązanych: jest to rezultat kognitywnej, dyskursywnej i politycznej pracy aktorów dążących do wytworzenia sytuacji, w której pewna konstrukcja problemów przeważa nad innymi.

Podążając za tymi wnioskami socjologii pragmatycznej, moje badanie rozumie bezpieczeństwo żywnościowe w Rosji jako konstrukcję retoryczną i strategię legitymizacji elit rządzących. W tym kontekście można wyróżnić trzy szczegółowe cechy charakterystyczne. Po pierwsze, dyskurs wyznacza „wspólnotę polityczną" w sensie szerokim, wyrażaną albo przez pojęcie władzy, albo poprzez pojęcie suwerenności. Co więcej, dyskurs ten jest uzależniony od kontekstu międzynarodowego, odróżniając „nas" od światowych „onych". Poprzez wprowadzenie spraw publicznych w kontekst historyczny, możemy wykazać przemianę od koncepcji bezpieczeństwa żywnościowego, opartej na integracji międzynarodowej w pierwszej dekadzie tego wieku, do nacjonalizacji problemów rolniczo-żywnościowych. Ostatecznie dyskurs ten ma efekty strukturyzujące, widoczne w programach rolniczych i żywnościowych w Rosji od 2014 roku. Pozwala nam to zrozumieć, jak upowszechnianie programów zastępczych dla importu rolniczo-żywnościowego z krajów zachodnich przyśpieszyło nacjonalizację spraw żywnościowych i odbudowanie rosyjskich mocy eksportu rolnego od 2014 roku.

> Zmieniające się dyskursy i konkurujące poglądy na temat bezpieczeństwa żywnościowego

Od 2014 roku, oparta na integracji z rynkami światowymi w ramach przystąpienia Rosji do WTO retoryka światowych mocy produkcyjnych zboża zaczęła ustępować politycznemu dyskursowi faworyzującemu suwerenność narodową opartą na niezależności żywnościowej. Reżim sankcji międzynarodowych odegrał w tej ewolucji rolę kluczową, wzmocnioną przez rozpoczęcie wielkoskalowych działań wojennych w Ukrainie w 2022 roku.

Umowa na eksport zboża, podpisana w lipcu 2022 roku przez Rosję i Ukrainę pod auspicjami ONZ i Turcji, stworzyła wyjątek humanitarny w kontekście i w strefie wysoce intensywnych działań wojennych. Jej intencją było upowszechnienie eksportu zboża na rynkach światowych i obniżenie napięć cenowych. Rosja wypowiedziała umowę i nie zgodziła się na jej przedłużenie na wiosnę 2023 roku.

Ten brak kontynuacji wysuwa na plan pierwszy konfrontację pomiędzy dwoma poglądami na bezpieczeństwo żywnościowe: liberalnym i protekcjonistycznym. Pierwszy koncentruje się na handlu międzynarodowym jako czynniku promującym ogólny dostatek, wzrost i grę, w której wszyscy zyskują. Jest on wspierany przez międzynarodowe organizacje takie jak ONZ, Organizacja Żywności i Rolnictwa oraz Światowy Program Żywnościowy. Perspektywa ta przyświecała modernizacji rolnictwa w Rosji w pierwszej dekadzie tego wieku. Drugi pogląd jest autorytarny i produkcjonistyczny, wspierany przez nawiązania do władzy i gry o sumie zerowej. Obieg dóbr jest organizowany i kontrolowany przez państwo. Jest to najnowsza narracja, wytworzona przez gałąź zarządczą współczesnej Rosji, która dominuje od 2014 roku. Nie spotyka się ona właściwie z żadną alternatywną retoryką, która, jeśli w ogóle istnieje, pozostaje marginalna. ■

Korespondencja:
Caroline Dufy <c.dufy@sciencespobordeaux.fr>

> „Ruchy otwarte”: platforma socjologii publicznej i globalnej

Breno Bringel, Państwowy Uniwersytet w Rio de Janeiro, Brazylia i Uniwersytet Complutense w Madrycie, Hiszpania i **Geoffrey Pleyers**, FNRS i Katolicki Uniwersytet Lowański, Belgia, oraz Przewodniczący ISA (2023-27)

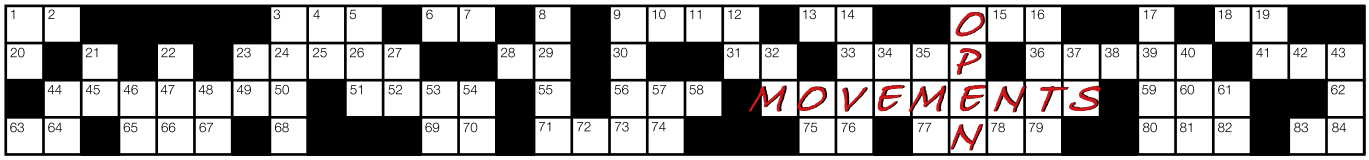

Prawa autorskie: Raul Pau.

Ocieplenie klimatyczne stało się dostrzegalną gołym okiem rzeczywistością, a tymczasem, podczas globalnych szczytów, rządy prezentują jedynie brak możliwości i chęci zajęcia się tym naglącym problemem. Demokracja jest poważnie zagrożona w wielu regionach świata. Technokraci prowadzą ważne negocjacje handlowe, a obywatele mają mały wpływ na te decyzje. Autorytaryzm zyskał na sile, podobnie jak zyskały na sile ruchy nacjonalistyczne i radykalnie prawicowe. Mowa nienawiści i nietolerancja przybierają na znaczeniu, prowadząc do zbrodni rasistowskich i kierowanych nienawiścią oraz wzrastającymi podziałami politycznymi. Weszliśmy w bardziej złożony wariant powiązanych i wzajemnie się wzmacniających kryzysów (polikryzysów), które rzucają wyzwanie modelowi cywilizacyjnemu opartemu na niekończącym się wzroście, postępie i rozwoju. Co więcej, kryzysy naszego świata nie wpływają na wszystkich tak samo. Raport Nierówności Oxfam 2024 wskazuje, że od 2020 roku pięciu najbogatszych ludzi na świecie podwoiło swoje fortuny. W tym samym okresie prawie 5 miliardów ludzi na całym świecie jeszcze bardziej zbiedniało. Nierówności osiągnęły najwyższe poziomy w historii.

Wyzwania te przypominają nam, że ruchy społeczne są głównymi aktorami naszych społeczeństw. Reakcjonistyczne, supremacjonistyczne, rasistowskie i radykalnie prawicowe ruchy nabierają rozmachu na Zachodzie i na Wschodzie. Przyciągają młodych ludzi ze wszystkich regionów świata. Wszystkie kraje, które doświadczyły masowych protestów demokratycznych podczas Arabskiej Wiosny w 2011 roku, są teraz rządzone przez reżimy autorytarne. Nawet w kilku z najbardziej ustabilizowanych demokracji ruchy społeczne są represjonowane, dziennikarze zabijani, a obywatele szpiegowani przez swoje państwa.

Ten ponury obraz jest jednak niekompletny. Alternatywy wciąż istnieją, lecz są często niewidoczne, szczególnie w przypadku braku protestów publicznych. Na całym świecie rodzą się głębokie ruchy społeczne i nowe formy aktywizmu oraz praktyk demokratycznych. Otwierają one przestrzenie możliwości i rzucają wyzwanie naszym klasycznym perspektywom na to, co dzisiaj oznacza aktywizm, ruchy społeczne i demokracja. Obywatele okupują place i blokują internet w celu organizowania, rozpowszechniania swoich przesłań i promowania otwartego, wolnego społeczeństwa, w którym wiedza i informacja są udostępniane. Postrzegają oni demokrację nie tylko jako kwestię głosowań lub żądań pod adresem rządu, ale również jako prawo do sprawiedliwości społecznej i szacunku w takim samym zakresie, jak osobistego zaangażowania w praktyki aktywistyczne i codzienne.

> Ruchy społeczne: protesty, alternatywy i wiedza

Nasza nowa sekcja *Globalnego Dialogu*, „Ruchy otwarte” („openMovements”) ma na celu dosłowne otworzenie przestrzeni analizy ruchów społecznych i wyzwań, przed którymi stoją w różnych krajach świata. Publikowane tu artykuły, w oparciu o badania empiryczne będą omawiały sukcesy i ograniczenia ruchów, jak i reakcje zwrotne wywołane przez wiele z nich. Będziemy się uczyć od i wraz z ruchami społecznymi, aby pogłębić nasze rozumienie społeczeństwa oraz wyzwań lokalnych, narodowych i globalnych, przed którymi stoimy.

>>

Wierzymy, że ruchy społeczne są znaczącymi aktorami tworzącymi i zmieniającymi społeczeństwo zarówno po stronie progresywnej/demokratycznej, jak i reakcyjnej. Ruchy społeczne wpływają na konkretne polityki i poddają transformacji kulturę. W poszczególnych zmaganiach i eksperymentowaniu społecznym prowadzonym na wszystkich kontynentach wytwarzają wiedzę i generują grupowe uczenie się. Kształtują one to, jak postrzegamy świat i otwierają scenariusze dla alternatywnych przyszłości.

Podczas gdy protesty mogą zyskać pewną widoczność w mediach głównego nurtu, są one jedynie wierzchołkiem góry lodowej ruchów społecznych. Mniej widoczne, lecz nie mniej ważne wymiary obejmują powszechną edukację, konkretną solidarność, aktywne obywatelstwo, transformację życia codziennego oraz podmiotowości. „Ruchy otwarte" przyjmą prace na temat protestów i konkretnych alternatyw.

> Socjologia globalna

Globalny dialog zakorzeniony w chęci uczenia się od socjologów i aktorów z różnych kontynentów znajduje się w sercu ISA. Jako nowa sekcja *Globalnego Dialogu*, „Ruchy otwarte" popularyzuje globalną perspektywę rozumienia zachodzących transformacji społecznych poprzez publikowanie analiz socjologów ze wszystkich regionów, zarówno z Globalnego Południa, jak i z Globalnej Północy. Jesteśmy przekonani, że uczenie się od ruchów społecznych oraz z kryzysów i doświadczeń alternatywnych na różnych kontynentach dostarczy wgląd, pogłębiający zrozumienie rzeczywistości, w wyzwania dla demokracji i w możliwe drogi ku wyzwoleniu oraz przemianie społecznej w naszym kraju lub regionie.

Mamy zamiar popularyzować globalne spojrzenie na transformacje naszego świata i, w tym celu, unikać zarówno nacjonalizmu metodologicznego, jak i globalizmu poprzez ułatwianie dialogu pomiędzy różnymi głosami, pokoleniami, perspektywami oraz tradycjami myślenia i działania. Globalne spojrzenie nie oznacza pomijania zmagań lokalnych czy narodowych, wręcz przeciwnie. Odpowiednio podbudowane faktami, globalne spojrzenie musi być oparte na analizach ruchów społecznych i wyzwań na poziomie lokalnym, narodowym i regionalnym. Mamy zamiar rzucać światło na alternatywne eksperymenty zakorzenione w lokalnych realiach oraz na zmagania, które mogłyby zainspirować aktorów na innych kontynentach czy zaprezentować przebłyski możliwych przyszłości. Chcemy dostarczyć naszym czytelnikom klucze do rozumienia fali protestów lub kryzysów w miejscu, lub w kraju, który nie pojawia się w nagłówkach wiadomości, ale od którego można się wiele nauczyć. Będziemy również zwracać uwagę na to, jak aktorzy lokalni i narodowi łączą się na poziomie transnarodowym i mogą mieć wpływ globalny. Mamy nadzieję, że przyspieszymy rozpowszechnianie teorii, praktyk, symboli i repertuarów protestu na całym świecie.

Dla zrozumienia aktorów i wyzwań stojących przed naszym światem musimy połączyć miary działania i poziomy analizy. Odpowiednie spojrzenie globalne wymaga wielomiejscowych prac w terenie w różnych regionach, całkowicie osadzonych jednocześnie na poziomie rzeczywistości lokalnej, narodowej, regionalnej i międzynarodowej. Ruchy społeczne kształtowane są przez konteksty i aktorów na wszystkich tych odrębnych polach, ale i one same wywierają wpływ na kształt rzeczywistości lokalnych, narodowych i globalnych. Podczas gdy ruchy zlokalizowane są przeważnie ograniczone do konfliktów prowincjonalnych, ruchy takie jak meksykańskie powstanie Zapatistów – które obchodziło w tym roku swoje 30-lecie – pokazały, że posiadają także fundamentalne znaczenie globalne. Z „Ruchami otwartymi" chcemy zrozumieć, jak zmagania i kultury aktywizmu rezonują poza granicami narodowymi oraz w jaki sposób sieci transnarodowe wpływają na politykę narodową i międzynarodową.

> Socjologia publiczna

Badacze społeczni mają szczególną rolę do odegrania w demokratycznej przestrzeni publicznej. *Globalny Dialog* i „Ruchy otwarte" mają za zadanie być znaczącymi kanałami tego działania. Rygor naukowy i długoterminowe prace terenowe są konieczne dla zrozumienia cech, stawek i wyzwań związanych ze zmaganiami, jak i konfliktów poza nagłymi wydarzeniami, opisywanymi przez media głównego nurtu. Niezwykle ważne jest więc otwarcie przestrzeni, w której badacze prowadzący pogłębione badania mogliby rozpowszechniać ich rezultaty i perspektywy poprzez teksty przystępne dla szerokich grup odbiorców pozaakademickich.

Z „Ruchami otwartymi" jesteśmy szczególnie zainteresowani łączeniem socjologii ruchów społecznych z socjologią ogólną, przy rozwijaniu ujęć, które uniknęłyby pułapek obu „profesjonalnych" socjologii: hiperspecjalizacji i awangardy intelektualnej. Jak proponował były Przewodniczący ISA i założyciel *Globalnego Dialogu* Michael Burawoy – socjologia publiczna zamierza skłonić socjologię do dialogu z odbiorcami pozaakademickimi, dialogu otwartego, w którym obie strony pogłębiają swe rozumienie spraw publicznych.

> Nowy etap rozwoju „Ruchów otwartych"

„Ruchy otwarte" narodziły się w marcu 2015 roku jako projekt redakcyjny. Ufundowany przez nas, był on początkowo publikowany przez poczytną niezależną platformę medialną openDemocracy. Ich celem jest „otwarcie ruchów społecznych" na trzy sposoby:

- Łączenie analizy ruchów społecznych z szeroką przemianą społeczną w rozumieniu studiów nad ruchami społecznymi jako krytycznego elementu pogłębiania rozumienia zarówno poszczególnych aktorów społecznych, jak i społeczeństwa jako całości.
- Tworzenie spojrzenia globalnego ze szczególnym uwzględnieniem doświadczeń Globalnego Południa oraz możliwość generowania grupowego uczenia się poprzez różne zmagania na świecie.
- Otwarcie przestrzeni dialogu pomiędzy naukowcami i aktywistami dla wzbogacenia socjologii publicznej.

Pomiędzy 2015 a 2021 rokiem „Ruchy otwarte" opublikowały jako sekcja openDemocracy około 250 artykułów napisanych przez aktywistów i naukowców z 30 krajów. Dzięki ich zwartemu formatowi, dobrze udokumentowanym ana-

>>

lizom i dynamicznej platformie publikacji online artykuły te dotarły do szerokiej grupy czytelników zarówno badaczy z różnych kontynentów, jak i szerokiej grupy dziesiątek tysięcy czytelników pomiędzy obywatelami, dziennikarzami, aktywistami i twórcami programów społecznych. Niektóre z tych artykułów były tekstami interwencyjnymi w toczącej się debacie publicznej, jednak zawsze powstawały one z intencją wychodzenia poza pojedynczą opinię i poszukiwania rygorystycznej analizy. Troszczyliśmy się również o włączanie przeważnie uciszanych lub rzadko reprezentowanych głosów w debacie publicznej i akademickiej.

Niektóre z tych artykułów były opublikowane jako część serii pod redakcją zaproszonych redaktorów (dotyczące tematów jak kryzys migracyjny, nowe repertuary represji, odrodzenia lewicy lub ruchów społecznych w czasie pandemii). Selekcja artykułów została też opublikowana w pięciu książkach w języku angielskim i hiszpańskim, wszystkie w otwartym dostępie: *Protesta e indignación global* (2017); *México en movimientos* (2017); *Alerta global. Políticas, movimientos sociales y futuros en disputa en tiempos de pandemia* (2020); *Social Movements and Politics during COVID-19* (2022); *Chile en Movimientos* (2023).

Po tym etapie początkowym „Ruchy otwarte" rozpoczynają nową fazę w ramach *Globalnego Dialogu* w celu bardziej zinstytucjonalizowanego budowania pomostów pomiędzy wiodącym światowym stowarzyszeniem socjologicznym i zróżnicowanymi grupami odbiorców. W tej nowej fazie projektu dodano dwa nowe elementy do formy oryginalnej. Po pierwsze, pragniemy zaoferować dynamiczną platformę, na której artykuły będą najpierw publikowane po angielsku na stronie internetowej *Globalnego Dialogu*. Część z nich będzie później zintegrowana z jednym z trzech rocznych numerów magazynu i przetłumaczona na kilkanaście języków. Po drugie, zamiast pracować z jedną platformą rozpowszechniania treści, będziemy poszukiwali współpracy z mediami cyfrowymi na całym świecie w celu przekazywania treści szerokiej publiczności.

Zachęcamy Was do nadsyłania tekstów do „Ruchów otwartych". Podczas gdy będziemy się koncentrowali na pojedynczych artykułach, zapraszamy również serie pod redakcją zaproszonych redaktorów, łączące prace aktywistów i badaczy społecznych z różnych kontynentów na dany temat. Jesteśmy szczególnie zainteresowani krótkimi tekstami na temat bieżących wydarzeń i gorących tematów polityki światowej, które nie są jedynie opinią, lecz są efektem badań nad tematem oraz ciągłego śledzenia procesów społecznych i politycznych. Innymi słowy, potrzebujemy socjologii publicznej i globalnej w ruchu, aby zrozumieć i sprostać wszystkim historycznym wyzwaniom, których aktualnie doświadczamy. Jest to teraz i był wcześniej cel istnienia „Ruchów otwartych". ■

Korespondencja na temat „Ruchów otwartych": redakcja *Globalnego Dialogu*: <globaldialogue@isa-sociology.org>

> Jak badamy i rozumiemy powszechne zmagania?

Laurence Cox, Uniwersytet Maynooth, Irlandia, **Alberto Arribas Lozano**, Uniwersytet Complutense w Madrycie, Hiszpania i **Sutapa Chattopadhyay**, Uniwersytet Św. Franciszka Ksawerego, Kanada

Kobiety i dzieci Baiga w marszu protestacyjnym, Indie, 2003. Prawa autorskie: Simon Williams, Ekta Parishad / Wikimedia Commons.

Ostatnia ćwierć millennium historii świata jest również historią ruchów społecznych: zmagań przeciwko imperium, które stworzyło postkolonialny świat państw narodowych; walk o demokrację, zagrożoną obecnie w wielu miejscach; ruchów kobiecych i LGBTQ+, które rzuciły fundamentalne wyzwanie patriarchatowi; aktywizmu migracyjnego i antyrasistowskiego; akcji osób nie/pełnosprawnych i z problemami psychicznymi; ruchów antywojennych; wielu rodzajów walk opartych na różnicach klasowych – łącznie z demokratyzacją dostępu do edukacji, a za tym i badań społecznych – i tak dalej.

Są to dobre powody, dla których badania ruchów społecznych w tej sytuacji kwitną. Jednak w jaki sposób możemy prowadzić te badania faktycznie dobrze? Współredagując pierwszy od dekady podręcznik metodologii badawczych ruchów społecznych (razem z Anną Szolucha, która obecnie jest na badaniach), skoncentrowaliśmy się szczególnie na badaniach zaangażowanych, Globalnym Południu i trosce o nowych badaczy.

> Badania zaangażowane i konwencjonalne

Podręczniki metodologii są często narzędziami wykuwania czysto akademickiej pracy badawczej. Jednak ruchy społeczne odgrywały znaczącą rolę w rozwoju kluczowych teorii i metodologii socjologicznych (Marx, feminizm, queer i dekolonializm na przykład). Badanie ruchów społecznych jest więc szczególnym polem, w którym praktycy, których organizacje często prowadzą swoją własną aktywność edukacyjną, teoretyczną i badawczą, są regularnie wykluczani z dyskusji w sytuacji, w której akademicy usiłują zapewnić szacunek (kwalifikowanie do funduszy i bezpieczeństwo polityczne) dla swoich dziedzin. Zgodnie z tą sytuacją, poprzednie podręczniki zachowywały albo czysto naukowy ton, albo były wysoce teoretyczne, prezentując radykalne metodologie przy założeniu wcześniejszego treningu i kontekstu akademickiego.

Spróbowaliśmy innego ujęcia, zapraszając autorów działających w ramach kontekstów stricte akademickich do tworzenia rozdziałów razem z badaczami pracującymi w ruchach i tymi, którzy mają duże doświadczenie we współpracy i w zaangażowanych metodach badawczych różnego rodzaju. Mamy wrażenie, że rezultat stanowi o wiele lepszą reprezentację faktycznego bogactwa i kreatywności badań ruchów społecznych oraz zaangażowania w sprawiedliwość społeczną tak wielu badaczy.

Jesteśmy szczególnie szczęśliwi, mając sekcję poświęconą „zastosowaniom" badań ruchów społecznych. Co ruchy

>>

społeczne robią z badaniami każdego rodzaju? Nazbyt często kwestia ta jest albo ignorowana, albo prezentowana jako wysoce abstrakcyjny ideał, zamiast poznania praktycznych doświadczeń ruchów i badaczy zaangażowanych na przestrzeni czasu – co jest interesującym, trudnym i koniecznym punktem wyjścia do lepszego działania.

> Ruchy społeczne Globalnego Południa i Północy

Jak z wieloma innymi sprawami, pisanie o tym, jak prowadzić badania ruchów społecznych zdominowane jest przez Globalną Północ, choć istnieje o wiele więcej i często o wiele większych ruchów na Globalnym Południu. Dosłownie każdy (angielskojęzyczny) podręcznik w tej dziedzinie skoncentrowany był dotychczas w zakresie autorów i tematów na Ameryce Północnej i Europie Zachodniej, pomimo długiej historii badawczej powszechnych zmagań w ramach „ruchów społecznych" między innymi w Ameryce Łacińskiej, Indiach i Afryce Południowej.

Zgodziliśmy się na redakcję nowego podręcznika (pierwszego ogólnego od dekady) pod warunkiem, że będziemy mogli to zrobić z bardziej globalnej perspektywy, choć nie twierdzilibyśmy, że z sukcesem udało nam się go zdekolonizować. Nawet znalezienie niezależnego finansowania przekładu i ciężka praca nad redakcją dla tych, dla których język angielski nie jest językiem ojczystym, nie rozwiązuje problemów powstających na skutek zwiększającej się centralności angielskiego w akademii globalnej. Jednocześnie wciąż funkcjonujące nierówności w finansowaniu badań oznaczają, że mniejsze kraje, których ruchy społeczne często nie odgrywają szczególnej roli (takie, jak Anglia), zajmują wielką część globalnych publikacji akademickich.

Mimo to jesteśmy szczęśliwi, że stworzyliśmy pierwszy podręcznik, prezentujący autorów i tematy ze wszystkich kontynentów (z wyjątkiem Antarktyki) i podkreślający badania ruchów społecznych na Globalnym Południu oraz perspektywy mieszkańców rdzennych obok innych. Jest to pierwszy krok ku bardziej uczciwemu i przydatnemu obrazowi najlepszych praktyk w światowych badaniach ruchów społecznych.

> Wspieranie nowych badaczy

Na koniec, socjolodzy nie myślą często wystarczająco dużo o tym, jak ludzie już pracujący w dziedzinie mogliby wspierać tych, którzy dopiero zaczynają i jak to powinno wyglądać. W większości Europy, na przykład, osoby chcące realizować postdoktorskie badanie ruchów społecznych nigdy nie przeszły kursu na temat trudnych wyzwań w badaniach ruchów społecznych i mogą musieć pisać propozycje badawcze i finansowania bez dostępu do bibliotek uniwersyteckich, chyba że ktoś posiadający już grant zatrudni ich w projekcie przygotowawczym. Jest więc bardzo niewiele prawdziwej przestrzeni na naukę o wielkiej różnorodności badawczej ruchów społecznych i tendencja do reprodukowania czegokolwiek, z czym nowi badacze faktycznie się zetknęli. Badacze zakorzenieni w ruchach społecznych, bez związków z silnymi tradycjami badań niezależnych są jeszcze bardziej nieprzygotowani.

Z tego punktu widzenia jesteśmy szczęśliwi, że wydawca jest skłonny udostępnić nasz treściwy (o długości 12.000 słów) wstęp w wolnym dostępie online. Mamy nadzieję, że pomoże to demokratyzować akces do szerokiego wachlarza możliwości, jak i otworzy wrota do wszystkich zwyczajowych sposobów zyskiwania wglądu do normalnie niedostępnego bez opłaty materiału dla aktywistów, badaczy pozauniwersyteckich i studentów w krajach Globalnego Południa.

Na nawet jeszcze bardziej podstawowym poziomie, pracowaliśmy ciężko z autorami, aby zagwarantować przystępność rozdziałów dla tych, którzy zaczynają pracę w dziedzinie – ludzi, którzy przez dekady znajdowali się poza systemem edukacyjnym, tych, którzy nie posiadają elitarnego wykształcenia, osób, dla których język angielski nie jest językiem ojczystym i tych, których uwaga jest rozpraszana w wielu kierunkach przez obowiązki opiekuńcze, zmagania polityczne lub presję pracy. Tworzenie dobrego badania zawsze będzie związane z wysiłkiem, lecz pisanie na temat metodologii nie powinno oznaczać eksponowania kapitału kulturowego w sposób wykluczający innych.

Doświadczenie tworzenia tej książki było wyjątkowe i poruszające, ukazujące kilka niezwykle kreatywnych, inteligentnych i zaangażowanych przykładów pracy, wykonywanej w tak wielu różnych ruchach, miejscach geograficznych i przestrzeniach akademickich. Uznani naukowcy na Globalnej Północy, najważniejsze postaci na Globalnym Południu, badacze-aktywiści i początkujący badacze – wszyscy odpowiedzieli na ten projekt z wielką energią i szczodrobliwością. Myślimy, że zbiór ten ukaże niektóre z wielu najlepszych sposobów, w jakie badania angażują się w ruchy społeczne i mamy nadzieję, że zainspiruje on szczególnie nowych badaczy do dołączenia do tej trwającej rozmowy, jak i do rozmowy pomiędzy naukowcami. ■

Korespondencja:
Laurence Cox <laurence.cox@mu.ie>
Twitter: @ceesa_ma

> Praktyki wideo Majów i decentralizacja wiedzy

Carlos Y. Flores, Autonomiczny Uniwersytet Stanu Morelos, Meksyk

Prawa autorskie: Carlos Flores, 2006.

Od lat 90. pracowałem nad kolaboracyjnymi projektami wideo z zakorzenionymi we wspólnocie Majów organizacjami w Gwatemali. Kiedy niektóre z tych projektów się rozpoczynały, kraj wychodził z trzydziestosześcioletniej wojny domowej, która zakończyła się w 1996 roku i przyniosła blisko 200.000 zabitych i ponad 45.000 zaginionych, z których większość to członkowie wspólnot rdzennych. Po tak przygniatających skutkach konfliktu zbrojnego pojawiły się ruchy społeczne i organizacje Majów żądające praw i zadośćuczynienia od w zdecydowanej większości nierdzennego państwa. Wideo stało się w niektórych przestrzeniach ważnym narzędziem edukacji nie tylko dla wzmocnienia poczucia przynależności do grupy i wagi postulatów politycznych, ale też dla przeciwdziałania hegemonicznym, nierdzennym narracjom o ich życiu, polityce i praktykach kulturowych.

Moja rola, jako antropologa wizualnego wyedukowanego na Zachodzie, polegała na pomocy w nadaniu struktury narracjom materiałów wizualnych, wykorzystujących głównie filmy nakręcone przez osoby zaangażowane w projekt oraz na przedyskutowaniu z nimi fundamentalnego procesu montażu, z którego miały się wyłonić przesłania dla różnych grup odbiorców. Najpierw pomiędzy Majami-Q'eqchi' a później pośród Majów-K'iche' wyprodukowaliśmy kilka filmów dokumentalnych, mówiących o praktykach kulturowych, pamięci i sprawiedliwości dla zamordowanych podczas wojny oraz na koniec podjęliśmy temat starań o autonomię prawną i szacunek dla ich własnych form prawnych i sposobów rozwiązywania konfliktów. Dzięki tym doświadczeniom wideo we wspólnotach Majów uświadomiłem sobie jednak, że takie kolaboracyjne projekty nie są proste i wymagają złożonych in-

>>

terakcji i zrozumienia, szczególnie w sytuacji, gdy nasze różne społeczno-ekonomiczne i kulturowe korzenie kształtują odmienne oczekiwania wobec projektów.

> Dziedzictwo modernizmu/kolonializmu

Istnieją dwa fundamentalne wymiary, które w różnym stopniu wpływają nie tylko na moją współpracę z organizacjami Majów, ale też na wysiłki wielu badaczy zajmujących się ruchami społecznymi, szczególnie na tak zwanym Globalnym Południu. Są to modernizm i kolonializm: dwie strony tego samego procesu ekspansji Zachodu, jak zauważyli liczni naukowcy. Z jednej strony, tradycja modernizmu, podążając za rzekomo obiektywnymi przesłankami opartymi na prawdzie naukowej, miała tendencję do tworzenia szczególnych kryteriów i dyskursów instytucjonalnych w celu konstruowania hegemonicznych propozycji odnośnie do sposobów interakcji ze środowiskiem naturalnym i życiem społecznym; propozycji, które nie zawsze korespondują ze sposobami konstruowania rzeczywistości przez ludzi funkcjonujących w polu badania. Kolonializm, z drugiej strony, wytworzył jednocześnie nierówne relacje władzy pomiędzy obiektami w polu badania a badaczami, naturalizując dodatkowo egzystencję kulturowych „Innych", którzy są nie tylko odmienni, ale też żyją w innych czasach i przestrzeniach. Rozłączenie to funkcjonowało często w celu wymuszenia kodów dominacji, poddaństwa i różnicy kulturowej.

Podążając za taką logiką, globalne elity uformowane w tradycji zachodniej myśli liberalnej/oświeceniowej przyjęły historycznie pozycję obywateli normatywnych, w stosunku do których byli opisywani i definiowani kulturowi „Inni". Ta przypisana tożsamość podrzędna (jak ta rasy lub płci) była naturalizowana i stała się prawie niewidzialna przez nakładanie „uniwersalności" zdolnej rzekomo do konstruowania rzeczywistości obiektywnej. Najwyraźniej obiekty badania w polu, wchodzące w interakcje z badaczami w kontekście nierówności społecznej, doświadczyły ograniczonej możliwości dowodzenia swoich wizji sposobów, na które życie ich i ich wspólnot było postrzegane z centrów władzy.

Kolaboracyjne konstruowanie materiałów audiowizualnych z majańskimi twórcami wideo pomogło mi zrozumieć, jak relacje władzy konceptualnie definiują sposoby, na jakie rzeczy są rozumiane lub nierozumiane w danym społeczeństwie, co w dalszej kolejności uprawomocnia i daje pierwszeństwo pewnym formom wiedzy w stosunku do innych. Na przykład majańscy filmowcy i władze społeczności rozumieją praktyki prawne Majów K'iche' jako integralny system oparty na majańskich wartościach, zasadach i światopoglądach, w odróżnieniu od dominujących i często powielanych medialnych portretów prawa rdzennego jako „surowej sprawiedliwości".

> Nowe ujęcia

W zakresie tego kontekstu dominacji epistemicznej autorefleksyjne i rewizjonistyczne perspektywy w ramach nauk społecznych rozwijają krytyczne i produktywne ujęcia celów, dążeń i metod badań wizualnych. Obecnie możliwe jest przemyślenie nowych form relacji i współpracy, które ogólnie generowałyby bardziej kreatywne praktyki i projekty badań wizualnych. Podział na badaczy i kulturowych „Innych" jest już skorodowany: rosnąca liczba badaczy albo pracuje w ramach projektów dzielonych ze społecznościami, które badają, albo podtrzymuje różne stopnie przynależności do tych wspólnot. Ich praktyki kształtowane są przez ich identyfikację kulturową, wykształcenie akademickie i pozycje polityczne. Zmiana ta pociąga za sobą obietnicę, nie zawsze spełnioną, mniej hierarchicznych i bardziej horyzontalnych interakcji pomiędzy uczestnikami takich projektów badawczych.

Badania nauk społecznych mają tendencję do uprzywilejowania tekstu pisanego, co sprawia, że ich wyniki są niedostępne dla wspólnot o niskim poziomie piśmienności lub znajomości dominujących tropów i ram współczesności. Wykorzystanie w badaniach społecznych źródeł audiowizualnych nabiera tym samym szczególnej wagi w umożliwieniu zmniejszenia dystansu pomiędzy uczestnikami w projektach badawczych, ponieważ materiały mogą ułatwiać wspólne konstruowanie wyników badań oraz zapewnić przestrzeń do spotkania punktów widzenia osób, które pochodzą z różnych środowisk i doświadczeń kulturowych. Takie rodzaje wyników badań zataczają szersze kręgi odbiorców, którzy w oparciu o słowo pisane mogliby mieć inną relację z badanymi światami. Wiele doświadczeń kolaboracyjnych badaczy i wspólnot lokalnych w wykorzystaniu mediów audiowizualnych w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej niesie w sobie potencjał lepszego wspierania ruchów społecznych w obronie ich interesów i żądań edukacyjnych, politycznych, ekonomicznych, terytorialnych, prawnych, środowiskowych i kulturowych.

A więc to, co leży na szali, to możliwość nadawania struktury i społecznego uprawomocniania praktyk artykulacji epistemologii alternatywnych – w tym przypadku, majańskich żądań – oraz kolaboracyjnych i intertekstualnych wideo. Tego typu sposoby rozumienia rzeczywistości nie powinny być postrzegane jako radykalnie inne lub niewspółmierne z normami hegemonicznymi. Zamiast tego, wyzwaniem jest decentralizacja uprawomocniania produkcji wiedzy oraz praktyk społecznych i światów życia, które istnieją na marginesach kultur dominujących. ■

Korespondencja:
Carlos Y. Flores <carlosyflores@aol.com>

>Mordercza eskalacja izraelsko-palestyńska w kontekście

Lev Grinberg, Uniwersytet Ben Guriona, Izrael i Kolegium Dartmouth College, USA

"W wojnie nie ma zwycięzców". Prawa autorskie: Zo Haderech.

W następstwie dokonanej przez Hamas 7 października rzezi obywateli Izraela, w tym dzieci i osób starszych, gwałtów na kobietach oraz okaleczaniu i paleniu ciał, reakcja publiczna w Izraelu brzmiała: „Nie mówcie nam o kontekście okupacji i oblężenia Gazy, zapomnijcie o krytycznych teoriach kolonializmu i o kolonializmie osadników".

Jednoczesne pomijanie kontekstu wystąpiło w reakcji na bombardowania i zabijanie tysięcy cywilów Palestyny, łącznie z kobietami i dziećmi, przez armię Izraela niszczącą całe dzielnice i wysiedlającą 1,9 miliona Palestyńczyków z ich domów. W tym przypadku dekontekstualizacja ignorowała popełnioną przez Hamas i dżihadystów masakrę cywilów na południu Izraela, a nawet przekonywała, że masakra nie miała w ogóle miejsca, pomimo wyprodukowanych przez Hamas filmów wideo z kamer bojówkarzy ukazujących okrucieństwa, które miały na celu terroryzowanie Izraelczyków w sposób, który nazwałbym, stylem ISIS.

Nasze stanowisko etyczne powinno być jasne: żaden kontekst nie usprawiedliwia celowego mordowania cywilów, które jest zbrodnią wojenną. Moim zdaniem, nie ma sprzeczności pomiędzy nastawieniem etycznym i politycznym. Teoretyczna koncepcja dynamicznych przestrzeni politycznych, którą rozwinąłem dla analizy przypadku izraelsko-palestyńskiego, stworzona jest do badania zarówno rozwiązań politycznych, jak i środków przemocy, przy zachowaniu wyraźnego stanowiska etycznego i politycznego przeciwnego przemocy.

Kontekst ma znaczenie dla analizy morderczej przemocy. Ma on znaczenie zarówno dla zrozumienia dynamiki, która doprowadziła do obecnego cyklu przemocy, jak i dla próby powstrzymania dalszej eskalacji. Wyjaśnię tutaj pokrótce jak obie sceny polityczne – izraelska i palestyńska – zostały zdominowane przez ortodoksyjne elity religijne gotowe rozpocząć wojnę totalną aż do odniesienia zwycięstwa. Jest to zadeklarowany cel zarówno przywództwa Hamasu, jak i rządu izraelskiego i jest to katastrofa dla ludzi i dla regionu. Na końcu tego artykułu wspomnę o możliwym pokojowym zakończeniu obecnej wojny.

> Kontekst teoretyczny

Michael Mann pokazuje w swoim porównawczym badaniu siedemnastu przypadków zabójczych czystek etnicznych,

>>

że występują one w sytuacji, gdy grupa etniczna czuje się zagrożona i obejmują trzy elementy polityczne: 1) radykalną elitę polityczną, 2) zorganizowane grupy paramilitarne i 3) znaczące poparcie społeczne. W jakich warunkach dwie strony angażują się w wojnę totalną przeciwko sobie? Po pierwsze, muszą wierzyć, że mogą wygrać, a po drugie – oczekują wsparcia od zewnętrznych sił międzynarodowych.

Kolonializm osadniczy jest szczególnie morderczy, jak pokazują doświadczenia USA i Australii. Jednak konflikt izraelsko-palestyński jest o wiele bardziej złożony i interpretowanie go jako prosty przykład kolonializmu osadniczego jest błędem. Przypadek izraelski obejmuje dwa typy kolonializmu, osadniczy i „klasyczny" kolonializm, który łączy dominację militarną i ekonomiczną. Stał się on również konfliktem narodowościowym, gdy uciekający od antysemityzmu Żydzi Europy Wschodniej próbowali stworzyć państwo narodowe na swojej pradawnej ziemi, a lokalna populacja palestyńska opierała się wysiedleniu i podporządkowaniu. W ostatnich latach oba ruchy narodowe zostały zdominowane przez religijnych fanatyków.

Jednoczesne zastosowanie tych narzędzi analitycznych pozwala zrozumieć zarówno kontekst obecnej, wulkanicznej erupcji, jak i niebezpieczne konsekwencje 7 października. Zatrzymanie przemocy i poszukiwanie nowych politycznych rozwiązań nie może się udać, jeśli ignorowana będzie złożona lokalna specyfika tego szczególnego przypadku.

> Kontekst międzynarodowy

Kontekst międzynarodowy ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia strategii obu stron. Odkąd osiemnaście lat temu Izrael rozmieścił wojska wokół Gazy, USA, UE i konserwatywne państwa arabskie tolerowały izraelskie okresowe bombardowania w odwecie za ataki Hamasu jako prawnie usprawiedliwione akty samoobrony, ignorując kontekst oblężenia i ekonomicznego przyduszenia.

Pokojowe Porozumienia Abrahamowe zainicjowane przez Donalda Trumpa między państwami arabskimi i Izraelem, pomijające palestyńskie podporządkowanie i opresję, są relewantnym kontekstem dla zrozumienia radykalizacji izraelskich i hamasowych ortodoksyjnych działaczy religijnych: A) Zignorowanie kwestii palestyńskiej dodało odwagi ekstremalnym i ekspansjonistycznym trendom w izraelskim świecie politycznym, pod wpływem iluzji, że mogą kontynuować oblężenie Gazy bezterminowo oraz kontynuować ekspansję osadników wysiedlających Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu. B) W reakcji na Porozumienia Abrahama Hamas przy poparciu Iranu usiłował zjednoczyć Palestyńczyków i poprowadzić ich ku narodowemu powstaniu zbrojnemu.

Oba procesy znalazły swą kulminację w popełnionej przez Hamas masakrze 7 października i w pełnej przemocy reakcji Izraela. Jest teraz jasne, że nikt nie może pomijać kwestii Palestyny i tragicznej sytuacji Gazy. Wziąwszy pod uwagę brak wiarygodnego przywództwa politycznego zdolnego do budowania rozwiązań pokojowych po obu stronach, globalny wymiar konfliktu może prowadzić do bardziej pozytywnej i zrównoważonej interwencji międzynarodowej.

> Kontekst lokalny

Izraelski system kontroli Palestyńczyków został poddany restrukturyzacji w następstwie jednostronnego wycofania się z Gazy w 2005 roku, ustalając to, co było interpretowane jako „stabilne napięcie" ze sporadycznymi starciami pełnymi przemocy (zwanymi „rundami") tolerowanymi przez społeczność międzynarodową. Palestyńczycy byli podzieleni na cztery wspólnoty polityczne funkcjonujące w ramach różnych reżimów dominacji: obywateli Izraela, mieszkańców Jerozolimy i dwie największe grupy pod dominacją wojskową podzielone na zarządzaną przez Hamas, oblężoną Gazę i Autonomię Palestyńską rządzącą miastami Zachodniego Brzegu.

Obie palestyńskie elity polityczne mają obowiązki administracyjne wobec ich ludności cywilnej i są zależne od Izraela w swoim ekonomicznym funkcjonowaniu oraz militarnym dla celów poruszania się. Występują między nimi dwie podstawowe różnice: z jednej strony Autonomia Palestyńska pozostaje przywiązana do Porozumień Pokojowych, współpracuje z izraelskimi siłami zbrojnymi i kontynuuje wysiłki dyplomatyczne dla wznowienia rozmów pokojowych, wciąż tracąc na wiarygodności. Z drugiej strony, Hamas połączył wysiłki polityczne z oporem zbrojnym, polepszając swe militarne możliwości z jednej rundy na drugą i zyskując na popularności. Obywatele Palestyny zostali zneutralizowani zarówno na Zachodnim Brzegu, jak i w Gazie, zdominowani przez autorytarne elity bezpośrednio lub pośrednio popierane przez Izrael.

Obywatele Izraela stali się również zakładnikami konserwatywnych elit politycznych, które mają pogardliwy stosunek do systemu kontroli „dziel i rządź" i nie odczuwają potrzeby tworzenia pokojowych wizji przyszłości. Netanyahu dawał pierwszeństwo Hamasowi, ponieważ po każdej, pełnej przemocy konfrontacji zyskiwał na popularności. Tylko jedna polityczna siła Izraela ma wizję przyszłości: mesjanistyczni fanatycy pragnący rozszerzyć swą dominację i zlikwidować zarówno Autonomię Palestyńską na Zachodnim Brzegu, jak i Hamas w Gazie.

Pod nieobecność alternatywnych wizji politycznych główne różnice pojawiły się pomiędzy siłami wojskowymi rządzącymi Zachodnim Brzegiem: z jednej strony, izraelskie elity bezpieczeństwa pragnące podtrzymać współpracę z Autonomią Palestyńską w zakresie kontroli ludności cywilnej, a z drugiej strony – uzbrojeni, radykalni, mesjanistyczni osadnicy konsekwentnie usiłujący wysiedlić Palestyńczyków i sabotujący współpracę między Izraelskimi Siłami Obrony i Autonomią Palestyńską.

Izraelski system polityczny został sparaliżowany podczas pięciu kolejnych wyborów pomiędzy 2019 a 2022 rokiem, w impasie pomiędzy blokiem Netanyahu z ekstremistycznymi radykałami religijnymi i blokiem anty-Bibi [Netanyahu], który w sytuacji braku alternatywnej wizji politycznej wykorzystywał plemienną niechęć wobec niego.

Powstanie koalicji ekstremistycznej w grudniu 2022 roku, antydemokratyczne prawodawstwo i przyznanie funkcji

>>

ministerialnych najbardziej radykalnym przywódcom ortodoksyjnych osadników, Smotrichowi i Ben Gvirowi, wywołało bezprecedensową społeczną mobilizację antyrządową. Protestujący identyfikowali się z elitą wojskową przeciwko ortodoksyjnym osadnikom, a całe oddziały rezerwistów mobilizowały się i deklarowały, że odmówią służby w wojsku pod rządami ekstremistycznego rządu.

Prawie wszyscy zajmujący stanowiska wojskowe, łącznie z Szefem Sztabu Halevim i Ministrem Obrony Galantem, ostrzegali Netanyahu, że wewnętrzne napięcia zachęcą Hamas do ataku, jednak on zignorował te ostrzeżenia. Każdego dnia od 8 października przypominano Netanyahu jego zaniedbania, na co on odpowiada, że „kwestie polityczne" muszą być odłożone do końca wojny. Ewidentnie, nie ma on politycznego interesu, by zakończyć wojnę, co doprowadziłoby do komisji śledczej badającej jego opieszałość. Jego partnerzy polityczni również nie mają interesu w zakończeniu wojny, wziąwszy pod uwagę fakt, że ich celem jest wysiedlenie Palestyńczyków i rozbudowanie osiedli żydowskich na ewakuowanych terenach.

> Jak możemy zakończyć wojnę i stworzyć alternatywną wizję pokojową?

Pytanie brzmi, w jaki sposób możemy zakończyć wojnę, kiedy po obu stronach u rządów znajdują się dążący do całkowitej przegranej przeciwnika ekstremiści, a politycy o umiarkowanych poglądach nie posiadają po obu stronach ani przywództwa, ani wiarygodności, ani alternatywnych wizji pokojowych?

Precyzyjnie, znajdujemy się w momencie paradygmatycznej przemiany stosunku międzynarodowego do Izraela/Palestyny. Po pierwsze – narzucenie zawieszenia broni, wymiany zakładników i więźniów; po drugie – uzyskanie traktatu o nieagresji (Hudna) i rozpoczęcie rekonstrukcji Gazy; oraz po trzecie – rozpoczęcie budowania zaufania do dyplomacji i polityki poprzez branie pod uwagę oczekiwań obu narodów: potrzeby niepodległości palestyńskiej i potrzeby załagodzenia izraelskiego poczucia zagrożenia egzystencjalnego.

W mojej opinii, modelem interwencji powinno być porozumienie pokojowe w Irlandii Północnej, prowadzone przy mediacji brytyjskiego i irlandzkiego rządu. W naszym przypadku, pośrednikami powinny być USA, Egipt i Arabia Saudyjska przy wykorzystaniu modeli podziału władzy wykraczających poza formułę dwóch państw. ■

Artykuł oparty o prezentację w dniu 29 listopada 2023 roku, będącą częścią serii paneli organizowanych przez Instytut Politechniczny i Uniwersytet Stanowy Wirginii na temat konfliktu izraelsko-palestyńskiego i był poprawiony przez autora 17 stycznia 2024 roku.

Korespondencja:
Lev Grinberg <grinlev@gmail.com>

> Zadziwiający powrót państwa interwencjonistycznego

Paolo Gerbaudo, Uniwersytet Complutense w Madrycie, Hiszpania

Prawa autorskie: Pixabay.

Jednym z najbardziej zastanawiających globalnych trendów późnych lat 2010. i wczesnych 2020. jest powrót interwencjonizmu państwowego w dziedzinie ekonomii. Po wielu dekadach, kiedy idea, że państwo powinno wpływać na gospodarkę w możliwie najmniejszym stopniu, była przykazaniem wiary obowiązującym ponad podziałami politycznymi, obserwujemy, na dobre lub na złe, nowe przyzwolenie na potrzebę działania władzy państwowej.

Przykłady tego trendu są liczne i w niektórych przypadkach również bardzo widoczne; lecz zadziwiająco ich konsekwencje nie zostały w pełni zarysowane. Kiedy podczas złotej ery neoliberalizmu istniało mocne przekonanie o potrzebie stworzenia globalnego wolnego rynku, od momentu kryzysu finansowego w 2008 roku wiele krajów ustanowiło nowe taryfy i bariery regulacyjne. Podczas gdy długo sądzono, że państwo powinno unikać ingerencji w gospodarkę, obecne rządy jawnie angażują się w politykę przemysłową, a konkretnie podzielają ideę, że rząd powinien decydować o priorytetach gospodarczych kraju, promować doskonałość technologiczną i zapewnić przepływ kapitału do sektorów strategicznych. Na koniec, podczas gdy przez dekady politycy konsekwentnie obniżali poziom inwestycji publicznych, doprowadzając większą część infrastruktury do ruiny, obecnie istnieje nowy szeroki konsensus co do potrzeby wzmocnienia inwestycji publicznych, co jest widoczne w planach inwestycyjnych, jak Nowe Pokolenie UE (Next Generation EU) lub programach ekonomicznych Bidena, które zmierzają do przyspieszenia zielonej i cyfrowej transformacji.

Co mamy zrobić z powrotem interwencjonizmu państwowego, który jest już opisywany jako „Nowy Konsensus Waszyngtoński" (w odróżnieniu od neoliberalnego „Konsensusu Waszyngtońskiego")? Czy ten dyskurs polityczny i zmiany w programach społecznych powinny być rozumiane jako tylko taktyczne, być może tymczasowe, modyfikacje w ramach konsensusu neoliberalnego? Czy też są one raczej przebłyskami bardziej strukturalnych i długoterminowych przemian w polityce? Do dzisiaj zmiany te były w przeważającej większości postrzegane, szczególnie na lewicy i wśród krytycznych ekonomistów politycznych, jako ograniczona korekcja kursu fundamentalnie podtrzymującego ogólnego ducha gospodarki neoliberalnej.

W odróżnieniu od nich, twierdzę, że trendy te stanowią manifestację głębokiej transformacji współczesnego kapitalizmu i demokracji kapitalistycznych. Przemiany te sygnalizują, że ogólna zgoda na temat interwencjonizmu rządowego,

>>

która zdominowała złotą erę globalizacji, została – przynajmniej częściowo – wyparta i że w tych burzliwych czasach szeroko akceptowana jest potrzeba silniejszego interwencjonizmu państwowego. Jednakże – i jest to kluczowe – nie oznacza to, że zmiana ta i powrót państwa są koniecznie pozytywną transformacją lub czymś w rodzaju zwrotu w kierunku socjalizmu. W rzeczywistości, jak zobaczymy, w większości przypadków nowe programy interwencjonistyczne prowadzone są w interesie bogatych oraz wielkich korporacji.

Ta zmiana paradygmatu zaprasza do sformułowania kilku socjologicznych założeń, które zdominowały debaty polityczne ostatnich dekad. Powinniśmy poddać ponownej analizie szeroko akceptowane twierdzenie, że żyjemy w społeczeństwie kształtowanym przez „wolny rynek", w którym nieograniczona konkurencja oraz bezosobowe mechanizmy rynkowe dominują w każdym aspekcie naszego życia. Jak pokazały ostatnie wydarzenia, rynek nie jest „wolny", lecz jest zdominowany przez władzę oligopoli często korzystających z pomocy publicznej. Co więcej, samo wdrażanie mechanizmów rynkowych było w wielu wymiarach specyficzną formą „polityki państwowej", której celem było uzyskanie określonych efektów politycznych za pomocą środków ekonomicznych. Teraz gdy taka interwencja państwowa stała się bardziej widoczna, wyszedł na jaw również polityczny charakter tych mechanizmów, a fantazja o „wolnym rynku" staje się coraz trudniejsza do utrzymania. Zwrot epistemiczny wywołany przez powrót interwencjonizmu, mianowicie sposób, w jaki czyni polityczny charakter decyzji gospodarczych bardziej widocznym, może mieć znaczące konsekwencje dla mobilizacji politycznej w formie obniżenia zdolności trzymających władzę do twierdzenia, że tylko zarządzają lokalnymi skutkami nacisków rynków.

> Poza iluzją „wolnego rynku"

Era neoliberalizmu, która zakorzeniła się w latach 80., ostentacyjnie prezentowała się jako era „małego rządu" i „wolnego rynku": era, w której większość kierunków społecznych jest wyznaczana przez podążanie za regułami rynkowymi takimi, jak konkurencja ekonomiczna i mechanizm kształtowania się cen. Ten socjologiczny opis ukazuje najbardziej charakterystyczny punkt konsensusu w ideologii politycznej, która opierała się na gloryfikacji rynków i oczernianiu państwa. Między latami 80. i wczesnymi latami 2000. ukształtował się w tym zakresie szeroki konsensus, obejmujący „wczesnych przedstawicieli" pośród neokonserwatystów, jak Margaret Thatcher i Ronald Reagan, do naśladowców pośród przywódców tzw. Trzeciej Drogi, jak Bill Clinton, Tony Blair i Gerhard Schröder.

Przytaczane w tym czasie przez wielu krytyków argumenty, że zarówno centrolewicowi, jak i centroprawicowi politycy byli neoliberałami, dotarły do jądra prawdy fundamentalnej. Olbrzymie obszary politycznego spectrum zarówno centro-lewicy, jak i centro-prawicy, były oddane idei, że w „nowych czasach" „końca historii" lub inaczej czasach „post" polityki (postmodernizmu, postideologii, post-klasy, by zacytować kilka z najbardziej popularnych określeń), państwo jako główne narzędzie tego, co przeszłe, musi się wycofać. Jednocześnie powinno się dać wolną rękę „spontanicznym" inicjatywom przypisywanym „społeczeństwu" (lub jeszcze lepiej – „społeczeństwu obywatelskiemu" dla podkreślenia, że chodzi o społeczeństwo poza państwem) oraz rynkowi. Uznaniowa interwencja państwa w sprawy gospodarcze odziedziczona po erze fordyzmu – jej aparatu planowania, własności państwowej i ogólnego bezpieczeństwa socjalnego – postrzegana była jako przeszkoda dla rozwoju inicjatywy prywatnej.

Sprawy stały się o wiele bardziej skomplikowane, gdy obserwator przeniósł się ze szczytów ideologicznej wieży w dół ku bardziej przyziemnym poziomom szczegółów programów i procesów gospodarczych. Obfitującą w największe konsekwencje realizacją tego projektu była eksplozja globalizacji ekonomicznej. Globalny handel i inwestycje doświadczyły poważnego wzrostu na skutek obniżenia barier handlowych i likwidacji kontroli kapitału – oba te elementy były manifestacjami państwa „nieinterwencjonistycznego" lub „laissez-faire". Jednak globalizacja nie była „spontaniczna." W każdym kraju jej rozwój był możliwy dzięki politykom aktywnie tworzącym prawo, prywatyzującym firmy, budującym strefy wolnego handlu i „konsolidującym" finanse publiczne w celu dostosowania ich gospodarek do „wymogów globalizacji".

Gdy globalizacja stanęła w obliczu szeregu następujących po sobie kryzysów (finansowych, klimatycznych, a teraz geopolitycznych), szybko okazało się, że neoliberałowie nie obrazili się na państwo jako całość, lecz raczej selektywnie oponowali przeciwko temu, co Poulantzas określał jako państwowy aparat społeczny i gospodarczy – ten sam, który rozrósł się w erze społeczno-demokratycznej i był odpowiedzialny za wiele konkretnych udogodnień warunków życiowych większości obywateli. Jeśli już, to w erze neoliberalnej rozrósł się znacząco państwowy aparat represji (wojsko, policja, więzienia, etc.). Poza najbardziej niesławnymi epizodami tamtych czasów, takimi jak dyktatura Pinocheta w Chile, łącząca neoliberalną gospodarkę z mordowaniem oponentów politycznych, byliśmy świadkami rozwoju „państwa karnego", jak to udokumentował socjolog Loïc Wacquant oraz wzrastających wskaźników osadzonych w krajach takich jak USA. Państwo „mniej socjalne" oznaczało państwo bardziej represyjne.

W zakresie polityki gospodarczej państwu przyznano na stałe rolę pomocniczą. Interwencja państwa była ściśle ograniczona do celów „regulacyjnych" przy silnym podejrzeniu każdej nadmiernie aktywnej polityki gospodarczej, która była postrzegana jako niebezpieczne zadanie „wybierania zwycięzców" i „wypierania inwestorów". Jednak, jak od dawna twierdzą teoretycy regulacji, nawet tak zwana „deregulacja" jest formą regulacji, tylko taką, która poza swoimi dostrzegalnymi efektami gospodarczymi (utowarowienie, wytwarzanie oligopoli, etc.), ma również efekty ideologiczne: tworzenie w ludziach przekonania, że gospodarka nie jest przestrzenią polityczną, tylko strefą pozostawioną rozwojowi czystych sił rynkowych. O ile w historii zawsze były „rynki" – jak dowodziły Roczniki Szkoły Ekonomii Historycz-

>>

nej – właściwie nigdy nie było czegoś takiego jak „wolny rynek". Rynek jest permanentnie osadzony w społeczeństwie, jak utrzymywał Polanyi. Powrót widocznej ręki państwa w czasach jawnego interwencjonizmu państwowego dostarcza licznych dowodów na obalenie tego zgubnego mitu.

> Nowe państwo planowania i jego polityczne implikacje

Ostatnie kryzysy projektują powrót tego, co neoliberalizm wyparł: państwa interwencjonistycznego. Kryzysy doświadczane od kryzysu finansowego w 2008 roku skłoniły rządy do przyjęcia o wiele bardziej aktywnej roli niż ta, do której przywykliśmy. Jednym z przykładów ujawniających wielkie plany inwestycyjne w USA i Anglii jest znacząca część środków finansowych przeznaczonych na ich realizację oraz to, jak w samej swej nazwie przyjmują one ramy „planów". Gdziekolwiek nie spojrzymy, pojawiają się plany transformacji klimatycznej, energii słonecznej, digitalizacji, badań nad półprzewodnikami, etc.

Plany te obracają się często wokół różnych „misji", używając frazeologii spopularyzowanej przez włoską ekonomistkę Marianę Mazzucato, teoretyczkę „państwa przedsiębiorczego". Wydaje się to sprzeczne z przyjętą podejrzliwością wobec planów i wszelkich form planowania, postrzeganych jako pozostałości po klęsce „gospodarki nakazowej" i sowieckiego modelu ekonomicznego. Szczególnie znaczące są wielkie zachodnie inwestycje w technologie mikrochipów. Zarówno USA, jak i UE przedsięwzięły działania sprzyjające lokalnej produkcji mikrochipów, która wcześniej była skoncentrowana w Południowo-Wschodniej Azji. Wybory te nie mają sensu z punktu widzenia czystej ekonomii lub z perspektywy rynkowej: mikrochipy produkowane są na Tajwanie, ponieważ wytwarzanie ich tam jest o wiele tańsze. Decyzje te odpowiadają jednak na inne względy, które, choć w krótkim okresie są „anty-ekonomiczne", nie mogą być ignorowane tak jak względy przewagi technologicznej, bezpieczeństwa narodowego, etc.

Ten powrót do inwestycji publicznych i planowania projektów jest znaczący, gdy spojrzy się na niego jak na znajome neoliberalne panaceum. Jak zaobserwował Michał Kalecki, kapitaliści niechętnie odnoszą się do inwestycji publicznych, ponieważ myślą, że wszystkie decyzje inwestycyjne powinny być ich monopolem. Planowanie i „państwo planujące" były tradycyjnym celem ataków neoliberałów takich jak Hayek i von Mises, którzy postrzegali planowanie w jakikolwiek sposób lub w jakiejkolwiek formie jako przejaw poważnej formy pychy, naznaczonej przez pretensje polityków do decydowania o rzeczach, do których prawo powinien mieć jedynie wolny rynek. Planowanie nie zostało zniesione, lecz w dużej mierze przeniesione z państwa do wielonarodowych korporacji, jak Walmart. Nie oznacza to jednak, że powrót „widzialnej ręki" państwa jest koniecznie dobrą zmianą.

Na przykład działania gospodarcze Bidenomics, może i ponownie podkreśliły strategiczne znaczenie inwestycji publicznych, ale pozostawiły wykonanie projektów prywatnym firmom, subkontraktując prace publiczne. Co więcej, w USA, jak i w większości innych krajów, nie mówi się o przejęciu przez państwo kontroli nad „szczytami dowodzenia" gospodarką, jak miało to miejsce w przypadku powojennego państwa interwencjonistycznego. Walka o odzyskanie własności publicznej nad strategicznymi firmami wciąż jest przed nami (choć w krajach takich jak Francja i Hiszpania odbyły się już częściowe działania w tym zakresie). Ponadto ten powrót państwa interwencjonistycznego spotyka się z poważnymi oporami, co widać na przykładzie sukcesu libertariańskiego polityka Javiera Milei w Argentynie na fali poparcia wynikającego dokładnie z potępienia interwencjonizmu państwowego w gospodarce. Jednak raz po raz politycy, jak Milei wycofują się ze swoich niemożliwych do obrony obietnic „obalenia państwa", ukazując tym samym, w jak wielkim stopniu rzekomy „wolny rynek" jest daleki od spontaniczności i jak bardzo zawsze polega on na ukrytej interwencji państwowej. Tak, jak w przypadku dawnych neoliberałów, libertarianie jak Milei tak naprawdę nie chcą „obalać państwa", a jedynie delegitymizować jego demokratyczne wykorzystywanie.

Jeśli istnieje jakieś pocieszenie w obecnym „neo-statycznym" stanie rzeczy, to fakt, że teraz „król jest nagi". Zaangażowanie państwa w gospodarkę nie jest już owiane iluzją „wolnego rynku", jak działo się to w niedalekiej przeszłości, a decydująca rola państwa w nadawaniu gospodarce struktury i podtrzymywaniu lub łagodzeniu nierówności jest widoczna dla wszystkich. Ten epistemiczny zwrot może dostarczyć siłom progresywnym nowe punkty nacisku i cele do mobilizacji, jednocześnie uświadamiając obywatelom, że gospodarka nie jest zjawiskiem naturalnym czy spontanicznym, lecz jest głęboko związana z decyzjami politycznymi. W miarę jak niknie fantazja o społeczeństwie rynkowym, powstają warunki do ponownego przemyślenia, jak może wyglądać polityka demokratyczna w obecnych okolicznościach.

Korespondencja:
Paolo Gerbaudo <paolo.gerbaudo@ucm.es>
Twitter: @paologerbaudo

> Autorytaryzm merytokracji

Fabrício Maciel, Federalny Uniwersytet Fluminense, Brazylia

Prawa autorskie: Freepik.

Merytokracja zawsze była chwalona we współczesnym świecie jako najlepszy system moralny i najbardziej efektywny sposób zwalczania nierówności. Dla jej zwolenników jej wielka zaleta polega na tym, że daje każdemu rzeczywiste możliwości wspinania się po szczeblach drabiny społecznej, przełamując tym samym bariery niesprawiedliwości społecznej narzucanej przez nierówności miejsca pochodzenia. W rezultacie tym, co jest potrzebne do zbudowania bardziej egalitarnego i inkluzywnego scenariusza, jest wysiłek indywidualny połączony z możliwościami oferowanymi przez społeczeństwo merytokratyczne.

Nic nie może być bardziej mylące niż takie ujęcie. W badaniach teoretycznych i empirycznych, prowadzonych przez kilka ostatnich lat przez moich kolegów i przeze mnie w Brazylii wśród pracowników kierowniczych różnych poziomów i sektorów w firmach działających w Rio de Janeiro, zaobserwowaliśmy coś przeciwnego. Będąc zarówno niepewną i mylącą w swych najbardziej fundamentalnych obietnicach awansu społecznego, merytokracja jest też głęboko autorytarna. Co więcej, jej autorytaryzm jest bezwarunkowy i bardziej niewidoczny i efektywny niż jawny autorytaryzm dzisiejszych radykalnie prawicowych rządów narodowych.

> Pochodzenie społeczne, styl życia i sympatie polityczne

Zanim doszliśmy do tego wniosku, zbudowaliśmy i nadaliśmy strukturę naszemu badaniu na trzech podstawowych poziomach, co pozwoliło nam na przetestowanie początkowych hipotez. Poziom pierwszy dotyczy pochodzenia społecznego, które jest praktycznie synonimiczne z pochodzeniem klasowym. Szybko zdaliśmy sobie sprawę, że w próbie około 100 kierowników (obejmującej kwestionariusz online i ankietę w sieci społecznościowej LinkedIn), zdecydowana większość (ponad 90%) urodziła się w brazylijskiej wyższej klasie średniej. W ten sposób zidentyfikowaliśmy związek pomiędzy uprzywilejowanym pochodzeniem klasowym i zajmowaniem wysoko cenionych pozycji w hierarchii pracy. Sam ten fakt zaprzecza początkowym twierdzeniom na korzyść merytokracji. Pokazuje, że zamiast być demokratyczna, merytokracja jest arbitralna w swej bezwarunkowej dynamice reprodukcji uprzywilejowanych warunków klasy średniej i wyższej. Wright Mills doszedł do podobnych wniosków w swej genialnej *Teorii elit* w USA w latach 50.

Drugi poziom naszego badania dotyczył stylu życia brazylijskiej kadry kierowniczej. W tym zakresie dokonaliśmy przeglądu przyzwyczajeń czytelniczych i zauważyliśmy, że najpopularniejsze wśród tych odbiorców są magazyny *Você S/A*, *Forbes Brazil* i *Exame*. Po zaprenumerowaniu i czytaniu tych magazynów przez trzy lata dostrzegliśmy, że konsekwentnie konstruują one i bronią to, co definiujemy jako „mentalność rynkową," która jest głęboko merytokratyczna, konserwatywna i autorytarna. Ciągła obrona zatomizowanych jednostek i wolności jednostki ponad wszystko, ponad

>>

wszystko inne kończy się stymulowaniem rozwoju osobowości autorytarnej. Dzieje się tak, ponieważ słynna pewność siebie rynkowych zwycięzców, skrystalizowana w życiorysach popularnych menedżerów i przedsiębiorców, ukrywa pochodzenie społeczne i uprzywilejowane trajektorie tych jednostek, które posiadają wszystko, tylko nie zasługę zdobycia zajmowanych przez siebie, prestiżowych i wpływowych stanowisk. Nic nie jest bardziej autorytarne niż to zjawisko. Jest to rodzaj subtelnej i efektywnej formy autorytaryzmu rynkowego.

Finalnie, trzeci poziom naszego badania odnosi się do politycznych sympatii naszych rozmówców. W tym wymiarze wyraźne staje się, co myślą zwycięzcy rynkowi, naturalnie odzwierciedlając to, kim są. Zapytani o najważniejsze problemy stojące przed brazylijskim społeczeństwem i dzisiejszym światem, takie jak między innymi reformy prawa pracy i emerytalne, przyczyny nierówności, czy społeczna rola firm, zdecydowana większość respondentów przedstawiła kwieciste argumenty, które w dużym stopniu współbrzmiały z dyskursem świata korporacyjnego. W skrócie dyskurs ten prezentuje rynek jako przestrzeń cnót wszelakich i ukazuje państwo jako czarny charakter, odpowiedzialny za wszystkie problemy społeczne. Pozostawia to obywateli, bezradne ofiary państwa, bez innego wyboru niż zwrot do Boga Rynku o pomoc w realizacji ich życiowych potrzeb.

> Mentalność autorytarna

Związek pomiędzy „duchem konserwatywnym", jak powiedziałby Wright Mills, a aktualnym scenariuszem powrotu i umocnienia radykalnej prawicy w skali globalnej, jest oczywisty. Ta autorytarna mentalność – która jest również rasistowska, jak zauważyliśmy w różnych punktach naszego badania – w połączeniu z „korporacyjnym habitusem" dominującym wśród kadry kierowniczej i przedsiębiorców miała fundamentalne znaczenie, na przykład, dla wyboru Jaira Bolsonaro na Prezydenta Brazylii w 2018 roku. Wybór ten i poparcie dla bolsonaryzmu opierały się na intensywnym aktywizmie dużej części wspólnoty brazylijskich przedsiębiorców i obfitym wsparciu finansowym. Słynny wizerunek Luciano Hanga, Prezesa Havan [brazylijska sieć supermarketów – *przyp. tłum.*] i dobrze znanego zwolennika Bolsonaro, którego symbolicznym znakiem szczególnym jest zielony garnitur z żółtym krawatem, w którym często pokazywał się u boku Bolsonaro, jest doskonałą karykaturą tego, czym stali się brazylijscy przedsiębiorcy w ostatnich latach.

To nie jest przypadek, że w 2018 roku, kiedy przeprowadziliśmy większą część wywiadów, osobą publiczną budzącą największy podziw wśród kadry kierowniczej był sędzia Sérgio Moro, ówczesny bohater operacji *Lava Jato*, odpowiedzialny za aresztowanie Luizo Inácio Lula da Silvy, bez którego Bolsonaro nie zostałby wybrany. Nie był również przypadkiem fakt, że Moro został Ministrem Sprawiedliwości w rządzie Bolsonaro i jedną z najważniejszych figur symbolicznych brazylijskiej radykalnej prawicy. Wynika to głównie z dominującego w brazylijskim społeczeństwie wyobrażenia o karze, które nasila się w kontekście wstrząsów społecznych, zwykle związanych z rosnącymi nierównościami.

Dodatkowo główne postaci brazylijskiej i latynoamerykańskiej sceny biznesowej, takie jak Marcelo Odebrecht, były zawsze szanowane jako wspaniali przywódcy i mężowie zaufania: autentyczne przykłady profesjonalistów i ludzi, godnych naśladowania. Aresztowanie Marcelo, ówczesnego Prezesa imperium rodziny Odebrechtów, po tym jak został oskarżony w jednym z największych skandali korupcyjnych Ameryki Łacińskiej, wywołało szok i konsternację wśród pracowników firmy, niszcząc tym samym jego wizerunek jako dobrego człowieka poświęconego rodzinie. To tylko jeden z wielu takich przypadków.

Postacie takie jak Jorge Paulo Lehmann, kilkakrotnie umieszczony przez brazylijskiego *Forbesa* na szczycie listy najbogatszych Brazylijczyków, były w naszej świadomości zawsze cenione jako godne naśladowania ucieleśnienie sukcesu i uczciwości. Niedawny skandal, związany ze stratą Lojas Americanas, z Lehmannem i jego dwoma partnerami Marcelem Tellesem i Beto Sicupira w rolach głównych, jako domniemanymi twórcami jednego z największych oszustw dzisiejszego kapitalizmu, również poddaje w wątpliwość te obrazy sukcesu. W naszych badaniach opublikowanych w innym miejscu poświęciliśmy część naszej pracy na zbadanie najważniejszych biografii kilku z brazylijskich ludzi sukcesu gospodarczego. Oprócz tych wspomnianych tutaj prześledziliśmy trajektorie Eike Batista i Abílio Diniza, dwóch znanych na brazylijskiej scenie przedsiębiorców. Podobnie jak w innych przypadkach stwierdziliśmy, że za ich trajektoriami sukcesu, ukazywanymi na niezliczonych okładkach magazynów promujących wolny rynek, kryje się wysoce uprzywilejowane pochodzenie społeczne, które w znacznym stopniu wyjaśnia ich „sukces".

> Trajektorie uprzywilejowania i merytokratyczna fikcja

Na podstawie naszego badania możemy powiedzieć, że brazylijska kadra kierownicza, która w dużej mierze odzwierciedla globalną rzeczywistość, jest reprezentatywna dla świata, w którym prawdziwa „merytokratyczna fikcja" przeczy rzeczywistym przyczynom nierówności. Ogólnie rzecz biorąc, w przeciwieństwie do inkluzywnego, tolerancyjnego i zrównoważonego dyskursu, popieranego przez „nowy kapitalizm", w praktyce znajdujemy kapitalizm drapieżny środowiskowo, wykluczający i nietolerancyjny. Na przykład niektóre z fasadowych programów integracyjnych dla osób czarnoskórych, z którymi zetknęliśmy się w naszym badaniu, jak i przestępstwa przeciw środowisku, takie jak te popełnione w Marianie i Brumadinho, wyraźnie na to wskazują. W tym zakresie niektórzy z najważniejszych naszych dyrektorów najwyższego szczebla mieliby za co odpowiadać przed brazylijskim społeczeństwem. ■

Korespondencja:
Fabrício Maciel <macielfabricio@gmail.com>

> Kolonializm kryminalistyczny

Mark Munsterhjelm, Uniwersytet Windsor, Kanada

Naukowcy krytyczni jak Troy Duster, Duana Fullwiley i Amade M'charek wykazali, że koncepcje rasowe przeniknęły do genetycznych badań kryminalistycznych, ich rozwoju i zastosowań. Wpisując się w te debaty, moja nowa książka *Forensic Colonialism: Genetics and the Capture of Indigenous Peoples* (McGill-Queens 2023) ukazuje, jak wpływowi badacze, najpierw w USA, a później w UE i w Chinach, na różne sposoby wykorzystywali ludy tubylcze, w szczególności Ujgurów w Sinciang, jako zasoby i cele nowych technologii, takich jak testy genealogiczne i badania fenotypowe (cech zewnętrznych organizmu). Zespoły (sieci) badawcze naukowców, uniwersytetów, agencji bezpieczeństwa i firm prywatnych, które są zaangażowane w te badania, organizowane są głównie przez powszechne narracje o tym, jak skuteczniej ścigać przestępców i terrorystów w imię Społeczeństwa lub/i Ludzkości.

Główny zbadany przypadek obejmuje sposób, w jaki Kenneth Kidd z Uniwersytetu Yale przez ponad 30 lat wykorzystywał zachodniobrazylijskie plemiona Karitiana i Surui oraz inne ludy tubylcze jako, jak to sam wielokrotnie przedstawiał, „zasoby." W odpowiedzi na zagrożenie ludobójstwem w okresie brazylijskiego kolonializmu osadniczego ludy te stosowały bliskie małżeństwa między sobą, aby odbudować liczebność i są ze sobą genetycznie spokrewnione. W sposób kontrowersyjny zostały od nich pobrane próbki w 1987 roku. We wczesnych latach 90., podczas „wojen DNA" wśród wiodących naukowców genetycznych, jak Richard Lewontin i Kenneth Kidd, odbywały się gorące debaty publiczne na temat wprowadzenia kryminalistycznych testów genetycznych jako materiału dowodowego w sądach USA i Kanady. Podczas sprawy o morderstwo Hells Angels w 1990 roku w Ohio, adwokaci obrony zyskali dostęp do danych Kennetha Kidda na temat Karitian i Surui; oni i inni prawnicy obrony, łącznie z tymi, reprezentującymi kanadyjskiego seryjnego mordercę, usiłowali wówczas wykorzystać te dane do podania w wątpliwość stosowanego przez prokuraturę genetycznego, losowego prawdopodobieństwa dopasowania, które powiązało oskarżonych z miejscem zbrodni. Uznani naukowcy spierali się w trakcie zeznań sądowych, na konferencjach, w artykułach naukowych i w amerykańskich środkach masowego przekazu na temat wartości danych związanych z ludami tubylczymi Karitiana i Surui oraz o to, czy oznacza to, że mogą występować różnice w częstotliwości markerów genetycznych w zdefiniowanych rasowo populacjach Ameryki Północnej.

> Ekspansja po 11 września

Od ataków z 11 września 2001 roku gwałtowny wzrost wydatków obronnych w USA, UE i Chinach napędzał ekspansję genetyki kryminalistycznej, łącznie z rozwojem testów genealogicznych i badań fenotypowych (cech zewnętrznych organizmu). Przed atakami badania genealogiczne i fenotypowe były postrzegane jako kontrowersyjne pod względem rasowym, co tworzyło barierę w ich rozwoju. W latach 2003-2004, powołując się na problemy z identyfikacją ofiar zamachów z 11 września, Departament Sprawiedliwości USA (*Department of Justice*, DOJ) rozpoczął szeroko zakrojone finansowanie projektów badających genealogię i fenotyp jako „alternatywnych markerów genetycznych". Laboratorium Kidda otrzymało z tych funduszy 8,5 miliona US$ na rozwój testów genealogicznych i paneli markerów identyfikacji indywidualnej SNP (*single nucleotide polymorphism*). Objęły one, jak Kidd i jego koledzy oświadczyli w raporcie dla DOJ w 2011 roku, wykorzystanie Karitiana i Surui, jak i innych ludów tubylczych jak Mbuti i Nasioi, jako przykłady różnic genetycznych dla poprawy żywotności i zdolności generalizacji technologii: „Celowo włączyliśmy do naszych badań kilka małych, izolowanych i endogamicznych populacji z różnych regionów geograficznych".

Do 2015 roku panele markerów były ujęte w produkowanych w USA, komercyjnych, kryminalistycznych systemach analiz genetycznych. Te komercyjne systemy były testowane na rdzennych mieszkańcach, jak Illumina FGx testowany na ludach tubylczych Yavapai z Arizony w USA, od których pobrano próbki przed wczesnymi latami 90. Chińskie agencje bezpieczeństwa testowały system Thermo Fisher Ion Torrent na Ujgurach, a niektóre wyniki były zaprezentowane na konferencjach ThermoFisher w latach 2016 i 2017 podczas narastających represji chińskiego rządu w Sinciang.

Po 11 września, odchodząc od starych etykiet jak „kontrrewolucyjny", rząd chiński przyjął globalną retorykę wojny z terroryzmem, prezentując Chiny jako ofiarę terroryzmu islamskiego przy jednoczesnej intensyfikacji kolonializmu osadniczego w strategicznie istotnym Autonomicznym Regionie Ujgurskim Sinciang. Odzwierciedlając narastające represje we wczesnych latach 2010., Instytut Badań Kryminalistycznych chińskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego współpracował z Kennethem Kiddem przy rozwijaniu paneli markerów SNP do testów genealogicznych, które stawiały sobie za cel rozróżnienie pomiędzy Hanami, Chińczykami, Tybetańczykami i Ujgurami. Współpraca ta umożliwiła Kiddowi przetestowanie w 2015 roku jego panelu 55 markerów genealogicznych na chińskich osobach. W zamian dostarczył on próbki ekstraktu DNA, wyhodowane z linii komórek w Laboratorium Kidda, w efekcie obejmujące łącznie 2266 próbek reprezentujących 46 populacji (w tym Karitiana i Surui). Instytut Badań Kryminalistycznych wykorzystał je do rozwijania swoich własnych markerów SNP do testów genealogicznych, jak na przykład ten w artykule Jianga et al. z

>>

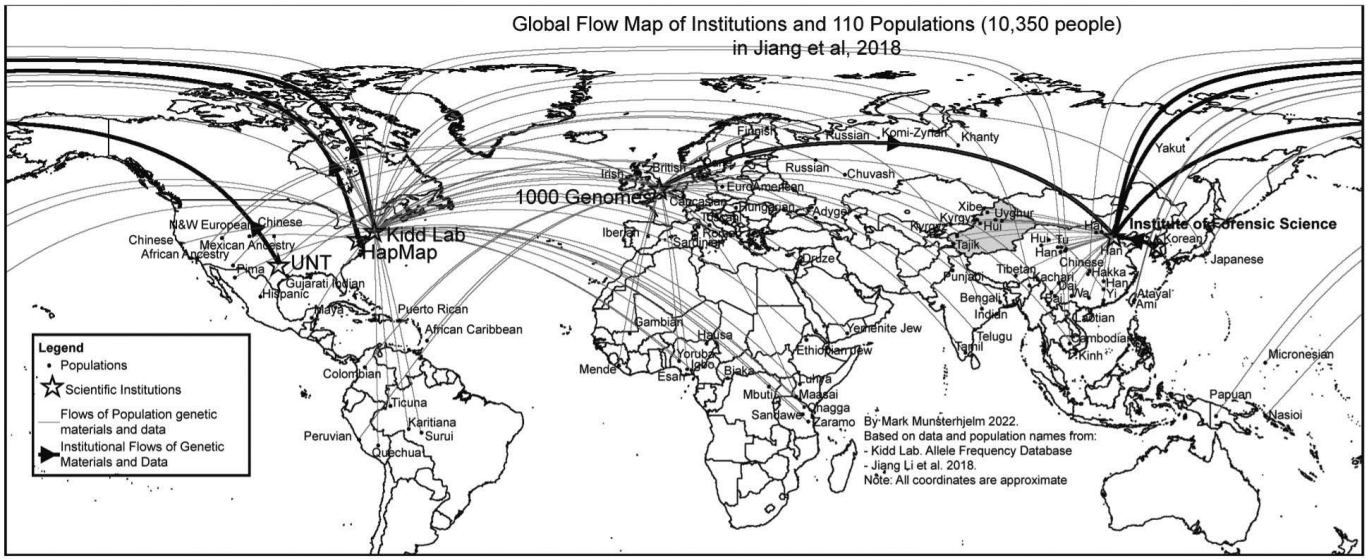

Wkład Laboratorium Kidda, w postaci 2266 próbek ekstraktu DNA reprezentujących 46 populacji, znacząco rozszerzył globalny zasięg badań naukowców Instytutu Badań Kryminalistycznych, testujących 27 swoich paneli markerów testów genealogicznych w Jiang Li et al. (2018). Prawa autorskie: Munsterhjelm, 2022.

2018 roku, w którym opisano wykorzystanie 10.350 próbek reprezentujących 110 populacji, obejmujących 957 Ujgurów (duża nadreprezentacja). Od wczesnych lat 2010. Instytut Badań Kryminalistycznych otrzymał 8 chińskich patentów (i trzy wnioski) dotyczących markerów testów genealogicznych, przy czym niektóre z nich bezpośrednio dotyczyły Ujgurów i/lub Tybetańczyków (na przykład CN103146820B i CN107419017B).

Ta rosnąca koncentracja działań obronnych na Ujgurach znajduje również odzwierciedlenie we wspólnym badaniu Instytutu Badań Kryminalistycznych z Pekińskim Instytutem Genomiki i Chińską Akademią Nauk–Partnerskim Instytutem Biologii Obliczeniowej Towarzystwa Maxa Plancka w Szanghaju, rozwijającym technologie fenotypowania skierowane na Ujgurów w serii badań z udziałem setek osób ujgurskich, opublikowanych w latach 2017-19. Naukowcy z Pekińskiego Instytutu Genomiki i z Partnerskiego Instytutu Biologii Obliczeniowej współpracowali z kolei z Visible Genetic Traits Consortium, które obejmowało dużą liczbę osób z Europy (na przykład TwinsUK), Australii i Ameryki Łacińskiej. Jeden artykuł z 2018 roku, autorstwa Liu et al. obejmował blisko 29.000 osób, w tym około 700 Ujgurów.

Powyższe zespoły badawcze zostały częściowo rozbite. Od 2017 roku narastało międzynarodowe potępienie chińskich zbrodni przeciwko ludzkości w Sinciang, obejmujących masowe uwięzienia w obozach reedukacyjnych, represje religijne, kulturowe i językowe oraz masowe profilowanie biometryczne i genetyczne. To rosnące potępienie przerwało w końcu badania genetyczne, gdy stały się przedmiotem międzynarodowych relacji w raportach Human Rights Watch i zachodnich mediów. W 2019 roku Thermo Fisher ogłosiło, że przestaje sprzedawać produkty do identyfikacji ludzi w Sinciang. Odzwierciedlając narastające napięcie pomiędzy USA i Chinami, amerykański Departament Handlu nałożył w 2020 roku sankcje na Instytut Badań Kryminalistycznych, co spotkało się protestami rządu chińskiego przeciwko ingerencji w jego wewnętrzne sprawy i osłabianiu globalnej współpracy przeciwko terroryzmowi. Reakcje niektórych zaangażowanych w te badania zachodnich i chińskich naukowców obejmowały odcinanie się od dalszych prac i zaprzeczanie niewłaściwym działaniom.

Te wpływowe zespoły kryminalistycznych badań genetycznych były zaangażowane w masowe naruszenia praw, w tym rutynowe, nieautoryzowane, powtórne wykorzystywanie próbek pobranych dekady wcześniej, co łamie współczesne normy etyczne oraz prawa i niezależność ludów tubylczych (na przykład art. 31 Deklaracji Praw Ludów Tubylczych ONZ). Niepowodzenia działań zmierzających do ograniczenia badań na zagrożonych populacjach znajduje swój przykład we współpracy naukowej z chińskimi agencjami bezpieczeństwa państwowego w badaniach nad Ujgurami i innymi ludami Sinciang. Podsumowując, wszechobecność koncepcji i hierarchii rasowych w genetyce kryminalistycznej wymaga dalszych badań i debaty publicznej. ■

Korespondencja:
Mark Munsterhjelm <markmun@uwindsor.ca>

>Różnorodność i transparentność

w ramach (i poza) ONZ

Vitória Gonzalez, Platforma CIPÓ i Redaktorka Pomocnicza *Globalnego Dialogu*, Brazylia

Monument zatytułowany „Wyłącz strumień plastiku" kanadyjskiego aktywisty i artysty Benjamina von Wong stoi na zewnątrz budynku, w którym odbywa się Zjazd ONZ ds. Środowiska Naturalnego w Nairobi, Kenia. Prawa autorskie: UNEP/Cyril Villemain.

Różnorodność powinna znajdować swe odzwierciedlenie na stanowiskach przywódczych – w strefie publicznej, zarówno w polityce krajowej, jak i w organizacjach międzynarodowych, takich jak ONZ, a także w sferze prywatnej. Różnorodność doświadczeń, perspektyw i historii życiowych w przestrzeniach podejmowania decyzji prowadzi do bardziej inkluzywnych i całościowych dyskusji i programów. Oznacza to, że reprezentatywność jednostek z grup mniejszościowych ma znaczenie i jest kluczowym elementem demokracji. Ich reprezentatywność zapewnia dostęp do przestrzeni podejmowania decyzji grupom największym liczebnie, umożliwiając obieg ich idei i interesów, które są uciszane i dyskryminowane społecznie.

Ta relacja pomiędzy polityczną reprezentacją różnych grup społecznych a demokracją występuje, ponieważ władza polityczna jest nie tylko symboliczna, przyznając legitymizację społeczną. Ma ona również wymiar materialny, ponieważ otwiera dostęp do władzy i zasobów, wywierając tym samym konkretny wpływ na społeczeństwo. To właśnie dlatego możliwość bycia wybranym na wysokie stanowisko i posiadania dostępu do zasobów musi być dzielona przez ludzi o różnych znacznikach społecznych, co jest bezpośrednio związane z ideą sprawiedliwości społecznej.

Kiedy proces tworzenia międzynarodowych programów działania podąża w przeważającym stopniu za decyzjami białych mężczyzn z Globalnej Północy, ma on tendencje nie tylko do wykluczania interesów, doświadczeń i perspektyw grup mniejszościowych, ale również do uniwersalizowania doświadczeń i perspektyw tych pierwszych. Niezwykle ważne jest więc podkreślanie, że większa różnorodność na stanowiskach zarządczych w organizacjach takich jak ONZ, poza byciem symbolicznie istotną kwestią demokracji i sprawiedliwości, jest również problemem technicznym w tym sensie, że może poprawić efekty programów poprzez dostarczenie innowacyjnych oddolnych perspektyw dla współczesnych, globalnych debat i wyzwań.

Jeśli weźmiemy pod uwagę plany działania związane ze środowiskiem i rozwojem, które są fundamentalne dla całego świata, ale szczególnie dla Globalnego Południa, poprawa reprezentatywności jest bezwzględnie konieczna. Kraje Globalnego Południa stoją w obliczu nieproporcjonalnie wielkich konsekwencji przemiany klimatu i wyzwań związanych z biedą i nierównościami, zarówno w ramach swych granic krajowych, jak i w porównaniu z Globalną Północą. Wrażliwość, ograniczone zasoby i zależność od sektorów wpływających na klimat są tutaj niektórymi z kwestii do przemyślenia.

> Niedoreprezentacja w systemie ONZ

W perspektywie systemu ONZ istnieje niedoreprezentacja różnych grup, głównie na wyższych stanowiskach kierowniczych a poziomy niedostatecznej reprezentacji nakładają się na siebie, jeśli myślimy intersekcjonalnie. Szczególnie wyróżnia się niedoreprezentacja kobiet i osób z Globalnego Południa. Jest to problem, na który powinny poważnie i pilnie odpowiedzieć różne instytucje, tworzące tę organizację. W tym kontekście warto zauważyć, że znalezienie oficjal-

>>

nych danych i informacji dotyczących wyboru kandydatów, powoływania na stanowiska i szczegółów mandatu nie jest zadaniem prostym. Trudność ta utrudnia kontrolę społeczną – a transparentność jest również fundamentalną sprawą dla demokracji.

Zważywszy na ten deficyt informacyjny, ostatnie badania przeprowadzone przez Grupę Kobiet Liderek – Głosy na Rzecz Zmiany i Inkluzywności (*Group of Women Leaders Voices for Change and Inclusion*, GWL Voices), dotyczące problemów związanych z płcią są wyjątkowo cenne. Studium to wskazuje, że od 1945 roku, pośród 33 najważniejszych światowych organizacji multilateralnych, na stanowiskach przywódczych było 47 kobiet i 335 mężczyzn. Wśród analizowanych instytucji pięć było zarządzanych przez kobiety tylko raz, a trzynaście, łącznie z Sekretariatem Generalnym ONZ, nigdy nie było kierowane przez kobietę. Obok tej analizy ilościowej, ważne jest też myślenie jakościowe, na przykład – kobiety nie powinny być powoływane tylko na stanowiska związane z problemami ze względu na płeć lub tematami historycznie z nimi łączonymi, jak dzieciństwo czy opieka.

W związku z narodowością artykuł opublikowany przez PassBlue podkreśla na przykład, jak wysokie stanowiska przywódcze pięciu głównych instytucji ONZ (Departament Spraw Politycznych, Departament Spraw Ekonomicznych i Społecznych, Biuro Narodów Zjednoczonych ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej, Grupa Zadaniowa ds. Zwalczania Terroryzmu i Departament Operacji Pokojowych) zajmowane są przez pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Tworzy to i pogłębia monopol oraz wzmacnia różne zakłócenia równowagi władzy.

Niedawno opublikowany przez Blue Smoke brief programu, „Unveiling Inequalities: A spotlight on senior appointment at key UN environment and development bodies",[1] podkreśla brak transparentności i różnorodności w nominacjach na wysokie stanowiska przywódcze w czterech instytucjach ONZ: Programie Rozwoju (*United Nations Development Programme*, UNDP), Programie Środowiskowym (*United Nations Environment Programme*, UNEP), Światowej Organizacji Żywności i Rolnictwa (*Food and Agricultural Organization*, FAO) i Konwencji Różnorodności Biologicznej (*Convention on Biological Diversity*, CBD). Te cztery instytucje są kluczowe dla problemów środowiskowych i rozwojowych, szczególnie kiedy myślimy o sytuacji kryzysowej związanej z klimatem. Ponieważ populacje Globalnego Południa są nieproporcjonalnie dotknięte zmianami klimatycznymi, a dotyczy to zwłaszcza kobiet i dziewcząt, niezwykle ważne jest myślenie o stopniu reprezentacji regionalnej i płciowej w tych ośrodkach. Brief podkreśla również fakt, że na przestrzeni tych czterech instytucji tylko 20% wysokich urzędników to kobiety i średnio 40% pochodzi z Globalnego Południa.

Od 1966 roku UNDP miał dziewięciu administratorów. Wśród nich tylko jedna była kobietą i tylko jedna pochodziła z Globalnego Południa. Od 1972 roku, UNEP miał ośmiu dyrektorów wykonawczych: trzech z ośmiu to kobiety; dwóch z ośmiu – z Globalnego Południa. FAO z kolei miała dziewięciu dyrektorów generalnych od 1945 roku; choć pięciu z nich pochodziło z krajów Globalnego Południa, żaden z nich nie był kobietą. Wreszcie, CBD miała siedmiu sekretarzy generalnych od 1993 roku; sześciu z nich pochodziło z Globalnego Południa, a trzech było kobietami. Nierównowaga jest więc stała i ukazuje różne mechanizmy władzy.

> Reprezentatywność: klucz do stawienia czoła wyzwaniom naszych czasów

Nierównowaga sił w reprezentacji i reprezentatywności jest więc problemem stałym. Jest to zjawisko, które może być ekstrapolowane z tych czterech studiów przypadku i obejmuje znaczniki społeczne inne niż płeć i miejsce pochodzenia, takie jak rasa i religia. Jest więc to problem, który powinien być uwidoczniony. W tym przypadku, procesy selekcji na najwyższe stanowiska kierownicze w ONZ (jak i ogólnie wszystkich pracowników) muszą być bardziej transparentne, sprawiedliwe i demokratyczne; powołania na te stanowiska powinny być oparte bardziej na doświadczeniach życiowych i zdolnościach technicznych kandydatów, a nie na osobistych powiązaniach czy politycznych układach. Szczególnie w odniesieniu do kryzysu klimatycznego, zagwarantowanie większej reprezentatywności jest kluczowe dla sprostania wyzwaniom związanym ze środowiskiem i rozwojem.

Dla sformułowania odmiennych globalnych mechanizmów, które brałyby pod uwagę specyfikę lokalną i miałyby możliwość dotarcia i zaspokojenia potrzeb ludności z najbardziej zagrożonych terenów, konieczne jest to, aby populacje te były reprezentowane w procesie tworzenia programów. Poprzez zastosowanie różnorodności w przywództwie wnosimy wkład w demokratyzację procesów podejmowania decyzji i w pogłębianie ogólnej efektywności akcji klimatycznej. Lokalna wiedza i technologie ekologiczne stanowią przykład tego, gdzie takie działania mogą być przeprowadzone; innym przykładem są projekty generowania danych obywatelskich, pozwalające na uwzględnienie ludzi z różnych środowisk i o różnych światopoglądach oraz wywieranie przez nich wpływu na budowanie badań i programów społecznych.

Konieczność skoncentrowania się na transparentnym i demokratycznym obsadzaniu stanowisk oraz próby uzyskania równiejszej reprezentacji na stanowiskach kierowniczych, biorąc pod uwagę płeć, miejsce pochodzenia, rasę i etniczność, łącznie z innym znacznikami społecznymi, są pilnymi sprawami w kontekście demokratyzacji globalnej agendy publicznej, która zapewniłaby tym stanowiskom mocniejszą legitymizację, wiarygodność i zaufanie społeczne oraz wzmocniłaby możliwości działania tych instytucji w ramach i poza ONZ. Jak twierdzimy, to nie jest tylko kwestia demokracji i symboliki, lecz sprawa sprawiedliwości i ulepszeń technicznych. W przypadku ONZ, organizacji, której celem jest budowanie pokoju, ochrona praw człowieka, promowanie zrównoważonego rozwoju i zaangażowanie we współpracę międzynarodową oraz biorąc pod uwagę, że stoimy w obliczu zagrożenia klimatycznego zagrażającego, choć nierówno, całemu światu, wyzwania te są imperatywem i muszą spotkać się z odpowiedzią przekraczającą retorykę.

Szczególnie istotne jest podkreślanie, że najważniejsze wyzwania, znajdujące się na agendzie przez wiele lat, nadal pozostają problemem. Oczywiście nie wszystkie rozwiązania będą pochodzić od organizacji międzynarodowych lub rządów, ale te są formatywną częścią naszego świata. Jak długo jeszcze będą one ponosiły porażkę w reprezentowaniu „*nas, ludzi*"? ■

1. Pragnę podziękować Júli Hara Medeiros i Nayifie Nihad za przeprowadzenie tego badania, które miałam honor recenzować, oraz Blue Smoke – szczególnie Plataformie CIPÓ – za udostępnienie materiałów, co doprowadziło do powstania tego tekstu.

Korespondencja:
Vitória Gonzalez <vitoria@plataformacipo.org>
Twitter: @vit_gonzalez

ISA PUBLICATIONS

GLOBAL DIALOGUE

ISA International Sociological Association

https://globaldialogue.isa-sociology.org/
@isagdmag
www.isa-sociology.org